



ISSN 1231- 8825

# ŻYCIE

UNIWERSYTECKIE

[www.zycie.amu.edu.pl](http://www.zycie.amu.edu.pl)

nr 11 (242)  
listopad 2013

## *Rektorzy na szczycie*

s. 10







**30 października w Auli Lubrańskiego Collegium Minus odbyła się uroczystość wręczenia dyplomu doktora honoris causa UAM prof. Béla Bollobásowi, wielkiemu uczonemu węgierskiemu, jednemu z najwybitniejszych współczesnych matematyków.**

Profesor Béla Bollobás jest powszechnie uznanym specjalistą w zakresie kombinatoryki, zwłaszcza w teorii grafów, struktur losowych, teorii perkolacji, geometrii kombinatorycznej i innych działów matema-

tyki dyskretnej. Nadanie mu doktoratu honoris causa Uniwersytetu im Adama Mickiewicza w Poznaniu jest wyrazem uznania dla jego osiągnięć i pozycji naukowej oraz wyrazem wdzięczności za owocną współpracę z Wydziałem Matematyki i Informatyki UAM. Profesor jest od kilkudziesięciu lat związany z grupą matematyków pracujących w Zakładzie Matematyki Dyskretnej, prowadzących badania w teorii losowych struktur dyskretnych oraz w kombinatoryce.



**Konferencja 20-lecie ustawy KRRITV na Wydziale Nauk politycznych i Dziennikarstwa**



**Uroczystość odsłonięcia w Gnieźnie Tablicy Pamiątkowej w hołdzie poległym profesorom wyższych uczelni Lwowa**

FOT. EMIL KUPIEC



**Wampirjada – zbiórka krwi na UAM w podziemiach Collegium Maius**

FOT. X3 MACIEJ IMCZYŃSKI

R E K L A M A



## UNIwersYTET TRZECIEJ GENERACJI

STAN I PERSPEKTYWY ROZWOJU

pod redakcją Dariusza Burawskiego

Zamów darmowy egzemplarz publikacji pokonferencyjnej w formie drukowanej lub pobierz w wersji PDF na stronie:

[www.uniwersytetprzedsiębiorczy.pl](http://www.uniwersytetprzedsiębiorczy.pl)



Publikacja współfinansowana przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego





## W NUMERZE

### 4-5 | WYDARZENIA

- Krótko
- Ukrainistyka wczoraj, dziś, jutro

### 6-7 | WYDARZENIA

Dwa brzegi – jedna inauguracja  
Językoznawczy szczyt w Gnieźnie  
Naukowiec jak dziecko

### 8 LAUREATKA Z COLLEGIUM POLONICUM

Tutaj jest więcej słońca

### 9 WYDARZENIA

Festiwal na fest!  
Pierwszy doktorat IKE UAM

### 10 KRASP

Rektorzy na szczycie

### 11 NASZ UNIWERSYTET

Przed nami Horyzont  
Największy program finansowania badań naukowych w UE

### 12-13 JUBILEUSZ

Wielozjęzyczność – specjalność Poznania  
Z prof. *Teresą Tomaszewicz, dziekanem Wydziału Neofilologii* rozmawia *Danuta Chodera-Lewandowicz*

### 14 OCENY

Na poziomie i nad poziomem  
Z prof. *Jackiem Witkosiem, prorektorem UAM,* rozmawia *Jolanta Lenartowicz*

### 15 DLA PAMIĘCI

Imię prof. Sajdaka nadane szkole

### 16-18 JUBILEUSZE

W marmurze widzę słońce  
Z prof. *Stanisławem Lorencem,* rozmawia *Jolanta Lenartowicz*  
Wielka dama historii

### 19 MŁODY ZDOLNY

Krótko, ciekawie, naukowo

### 20 ATOMY LICZONE

Czas i węgiel

### 21 NASZ UNIWERSYTET

Aktywny Mały Uniwersytet Latający

### 22 NASZ UNIWERSYTET

Podwójny jubileusz  
prof. *Aleksandra Posern-Zielińskiego*

### 23 NASZ UNIWERSYTET

Otwórz swój dom

### 24 PROJEKT DYNAMICZNY

Wiki znaczy encyklopedia  
Z dr. *Tomaszem Raburskim, administratorem Wikipedii i pracownikiem Instytutu Filozofii UAM,* rozmawia *Magda Ziółek*

### 25 NASZ UNIWERSYTET

Diamenty dla studentów

### 26-27 KULTURA

Przestrzeń Mózgu  
Aula koncertowa

### 28 NAUKOWE WSPARCIE

Lekcje wychowawcze  
Performatycy trzymają się mocno

### 29 NASZ UNIWERSYTET

50 mln zł na staże dla studentów

### 30 NA SPORTOWO

Brazylijskie jiu jitsu

**OKŁADKA: Prezydium KRASP w Auli Lubrańskiego**



**ŻYCIE** UAM POZNAŃ  
UNIWERSYTECKIE nr 11 (242) | listopad 2013

Numer oddano do druku 14 listopada 2013 roku

**Wydawca:**  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
Rektorat, 60-712 Poznań,  
ul. Wieniawskiego 1

e-mail: [redakcja@amu.edu.pl](mailto:redakcja@amu.edu.pl)  
[www.zycie.amu.edu.pl](http://www.zycie.amu.edu.pl)

**REDAKCJA**  
**Redaktor naczelna:** Jolanta Lenartowicz,  
[jolenmedia@gmail.com](mailto:jolenmedia@gmail.com)  
Magda Ziółek – dziennikarz

**Foto:** Maciej Męczyński, [fotouam@amu.edu.pl](mailto:fotouam@amu.edu.pl)  
**Stali współpracownicy:**  
Adam Barabasz, Danuta Chodera-Lewandowicz,  
Romuald Polczyński, Maria Rybicka, Anna Zielińska

**Adres redakcji:**  
61-701 Poznań, ul. Fredry 10  
**Biuro redakcji:** Marta Dzionek  
**Zdjęcie na okładce:** Maciej Męczyński  
**Korekta:** Maria Rybicka  
**Opracowanie graficzne:** Agata Rząsa

**Druk:** Drukarnia Kolejowa Kraków  
32-086 Węgrzce, ul. Forteczna 20A

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, zmiany tytułów.  
Za treść zamieszczanych ogłoszeń, reklam i komunikatów redakcja nie odpowiada. Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.



## K r ó t k o

## UCHWA SENATU

► I zwyczajne posiedzenie Senatu UAM, 28 października br rozpoczęło się od wręczenia przez rektora UAM nominacji na stanowisko profesora zwyczajnego i listów gratulacyjnych dla profesorów tytularnych. Prorektor UAM prof. A. Lesicki poinformował o sytuacji finansowej UAM na tle innych uczelni, a prorektor prof. J. Witkoś przedstawił finansowe aspekty utrzymania potencjału badawczego UAM. Senat UAM podjął uchwałę w sprawie zgodności zmian w regulaminie Parlamentu

Samorządu Studentów UAM oraz wydał pozytywną opinię w sprawie zatrudnienia na stanowisku profesora wizytującego na Wydziale Fizyki (w wymiarze 1/2 etatu) dr M. K. Lebedowskiej (USA) oraz dr. R. van der Lubbe (Holandia). Następnie wyraził pozytywną opinię co do zgłoszenia kandydata W. Gołębińskiego w konkursie na członków rad nadzorczych TVP S. A., PR S.A. i spółek radiofonii regionalnych.

Senat UAM podjął uchwałę w sprawie wyrażenia zgody na zakup energii elektrycznej

dla grupy, w skład której wchodzi obiekty należące do UAM, Uniwersytetu Medycznego, Uniwersytetu Przyrodniczego i Akademii Wychowania Fizycznego.

Na zakończenie Senat UAM zatwierdził umowę o współpracy zawartej pomiędzy UAM a Instytutem Kultury Starosłowińskiej w Prilepie (Macedonia).

Wgląd w uchwały Senatu możliwy jest na stronie [www.amu.edu.pl](http://www.amu.edu.pl) oraz w Rektoracie (pokój 107).

opr. dr Dominika Narożna



► 6 listopada komisja konkursowa Nagrody Marszałka Województwa Wielkopolskiego wyłoniła laureatów trzeciej edycji konkursu na najlepszą pracę magisterską o funduszach europejskich w Wielkopolsce. I miejsce w konkursie zajął Przemysław Figlerek z UAM za pracę pt. „Rola Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego w realizacji zadań samorządu lokalnego w podregionie leszczyńskim w latach 2007-2012”. II miejsce zdobył Tomasz Herodowicz z UAM za pracę pt. „Wpływ funduszy strukturalnych na rozwój gminy Rokietnica w latach 2004-2012 „. Komisja postanowiła przyznać dwie równorzędne nagrody za zajęcie III miejsca. Zdobyły je Marta Klarkowska z Uniwersytetu Przyrodniczego w oraz Karolina Nitecka z UAM.

► 22 października 2013 na Wydziale Matematyki i Informatyki UAM odbyła się XVI edycja Akademii Rozwoju i Przedsiębiorczości, organizowanej z myślą o osobach poszukujących zatrudnienia i praktyk, zainteresowanych bezpośrednim spotkaniem z pracodawcami oraz znalezieniem nowych ścieżek kariery zawodowej i szeroko rozumianym rozwojem osobistym. Studenci i absolwenci mieli możliwość spotkania z przedstawicielami wielu firm, skonsultowania swoich aplikacji, skorzystania z porad doradców i specjalistów czy też uczestniczenia w symulacjach rozmów kwalifikacyjnych. Profesjonalni trenerzy prowadzili interesujące szkolenia o bardzo różnorodnej tematyce. Organizatorem było Biuro Karier UAM.

► 23 października na UAM prof. Andrzej Kraszewski wygłosił wykład pt. „Czy jesteśmy gotowi polubić energetykę jądrową?”. Wykład jest częścią programu współpracy PGE EJ 1 z uczelniami wyższymi – „Atom dla Nauki”. Główne cele programu „Atom dla Nauki” to zainteresowanie studentów i kadry naukowej energetyką atomową, promocja młodych naukowców oraz budowanie szerokiego zaplecza eksperckiego potrzebnego do rozwoju energetyki jądrowej. Partnerami programu są: Ministerstwo Gospodarki, Narodowe Centrum Badań Jądrowych i Polskie Towarzystwo Nukleoniczne. Patroni medialni to: „Forbes”, „Polityka” oraz Radio Kampus.



► 7 listopada w gabinecie rektora UAM została podpisana umowa o współpracy, którą UAM zawarł z Bankiem Zachodnim WBK. Dzięki temu porozumieniu UAM stał się członkiem programu Santander Universidades zrzeszającego ponad tysiąc uniwersytetów na całym świecie. Przed wieloma studentami oraz pracownikami otworzyły się nowe możliwości m.in. wyjazdy na programy globalne (m. in. w Harvard Law School czy w Uniwersytecie w Pensylwanii), realizacja projektów badawczych czy praktyki i staże w banku.

FOT. X2 MACIEJ MIECZYŃSKI

► Dnia 12 listopada w Collegium Polonicum w Słubicach odbył się wykład gościnny rzecznika ubezpieczonych, minister Aleksandry Wiktorow, pt. „Rzecznik ubezpieczonych – uprawnienia i pozycja w polskim systemie prawnym. Organizatorem wykładu była Katedra Polskiego i Europejskiego Prawa Prywatnego oraz Komparatystyki Prawa na Uniwersytecie Europejskim Viadrina we Frankfurcie nad Odrą (prof. dr Arkadiusz Wudarski).

► W dniach od 13 do 15 listopada na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej UAM odbyła się V Ogólnopolska Konferencja Historycznojęzykowa. Konferencja to trzy dni referatów, warsztatów i naukowych przygód. Prelegentami byli studenci i doktoranci z całej Polski. Nie zabrakło pasjonatów językoznawstwa, wielbicieli epok dawnych i wytrwałych czytelników manuskryptów. W centrum uwagi był język polski, jednak było też sporo wystąpień o innych językach słowiańskich, łacinie, a nawet o językach Azji. Tegoroczna konferencja została zorganizowana z okazji dziesiątej rocznicy powstania Koła Miłośników Historii Języka Polskiego UAM

► 14 listopada w Collegium Minus odbyło się spotkanie z prof. Vidą Bajc, stypendystką Programu Fulbrighta z Methodist University w Fayetteville w Północnej Karolinie w USA. Podczas spotkania zaprezentowany został system szkolnictwa w Stanach Zjednoczonych, kwestie związane z podjęciem w USA studiów II stopnia, przygotowaniem pracy doktorskiej m.in. jak nawiązać kontakt z amerykańskim profesorem czy co powinno być zawarte w dokumentach aplikacyjnych. Organizatorem spotkania był Dział Współpracy z Zagranicą UAM.

► Konferencja naukowa „Kultura, Media, Etyka 2013. W obronie humanistyki” odbyła się 20 listopada w Instytucie Kultury Europejskiej UAM w Gnieźnie. Tematem przewodnim spotkania była próba obrony humanistyki, wymuszona jej agresywną, często pozamerytoryczną krytyką. Celem konferencji było zwrócenie uwagi na przydatność humanistyki w społeczeństwie informacyjnym, w zglobalizowanym świecie, podlegającym surowym kryteriom opłacalności.

► Od października uczniowie klasy drugiej o profilu turystycznym z V LO w Poznaniu uczą się języka bułgarskiego. Zawdzięczają to umowie patronackiej z Instytutem Filologii Słowiańskiej UAM. Podpisanie dokumentu odbyło się 24 października br. W ramach umowy uczniowie słuchają wykładów pracowników IFS UAM, biorą udział w festiwalach i konkursach organizowanych przez IFS UAM.

opr. mdz

FOT. MACIEJ IMCZYŃSKI



## Ukrainistyka wczoraj, dziś, jutro

W dniach 8-9 listopada br., na poznańskiej ukrainistyce odbyło się II międzynarodowe kolokwium na temat: *Ukrainistyka: wczoraj, dzisiaj, jutro*.

*Tegoroczne przedsięwzięcie – jak mówi sekretarz konferencji dr Łukasz Małecki – jest kontynuacją zapoczątkowanego w 2011 r. z inicjatywy dyrektora Instytutu Filologii Rosyjskiej prof. Andrzeja Sitarzkiego oraz kierownika Zakładu Ukrainistyki prof. Tetiany Kosmedy cyklicznego spotkania, celem którego jest integracja środowiska językoznawców i literaturoznawców (tzw. „ukrainistów”) z poszczególnych uczelni wyższych zarówno z Polski, jak i zagranicą.*

Program kolokwium, obok sesji plenarnej, obejmował 4 sekcje tematyczne: aktualne problemy przekładoznawstwa i nauczanie języka ukraińskiego jako obcego; problematyka lingwistyki tekstu i lingwistyki dyskursywnej; badania nad językowym obrazem świata; teoria językoznawstwa: gramatyka, leksyka, onomastyka, frazeologia. Znaczącym wydarzeniem był okrągły stół pt. „Mychajło Kociubynskij: znany i nieznaný”.

W spotkaniu wzięło udział ponad 50 osób reprezentujących ośrodki akademickie z Rosji, Ukrainy i Polski. Ich referaty zostaną opublikowane w „Studia Ukrainica Posnaniensia”.

Grażyna Barabasz





FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

# Dwa brzegi – jedna inauguracja

**18 października to był w dziejach Collegium Polonicum w Słubicach dzień historyczny. We wspólnej inauguracji roku akademickiego wzięli udział prezydent RP Bronisław Komorowski i prezydent Republiki Federalnej Niemiec Joachim Gauck.**

Po raz pierwszy w historii szkolnictwa wyższego zainaugurowano wspólnie rok akademicki dla polskiej i niemieckiej uczelni – UAM Collegium Polonicum i Uniwersytetu Europejskiego Viadrina we Frankfurcie nad Odrą. W uroczystości wzięły udział władze obu uczelni: rektor UAM prof. Bronisław Marciniak, prorektor UAM prof. Krzysztof Krasowski, prezydent UEV dr Gunter Pleuger wraz z wiceprezydent UEV Janine Nuyken, a także wielu znamienitych gości: parlamentarzyści RP i Republiki Federalnej Niemiec, władze województwa lubuskiego oraz Brandenburgii, a także przedstawiciele władz rządowych i samorządowych przygranicznych regionów Polski i Niemiec. Ponadto członkowie korpusu dyplomatycznego i konsularnego oraz przedstawiciele duchowieństwa i świata nauki.

W uroczystości wzięli udział studenci obu uczelni. W Collegium Polonicum na pierwszy rok studiów zostało immatrykulowanych ponad 40% studentów więcej w porównaniu z ubiegłym rokiem, a ponad 25% ogółu studentów, to studenci-obcokrajowcy, co czyni Collegium Polonicum jedną z najbardziej międzynarodowych placówek w kraju. Studenci-obcokrajowcy pochodzą z Niemiec, Rosji, Chin, Peru, USA, Ukrainy, Kazachstanu, Białorusi, Armenii, Turkmenistanu oraz

Wietnamu. Większość z nich studiuje prawo, filologię germańską, komunikację międzykulturową oraz filologię polską jako obcą.

Prof. Bronisław Marciniak w swoim przemówieniu podkreślił znaczenie poczucia wspólnoty: *W Collegium Polonicum posiada ono szczególnie szeroki, bo ponadnarodowy kontekst. Jest to bowiem największe transgraniczne przedsięwzięcie edukacyjne w Europie, realizujące programy naukowo-dydaktyczne, które służą zbliżaniu narodów polskiego i niemieckiego.* Collegium Polonicum to wysunięta najdalej na zachód placówka UAM, która spaja obie kultury – polską i niemiecką, gdzie budowane są silne fundamenty pod zjednoczoną Europę, a od lat praktykuje się wspólne działania w zakresie nauczania, badań i współpracy kulturalnej.

Następnie głos zabrał Bronisław Komorowski i przedstawił Collegium Polonicum w Słubicach jako najlepszy przykład polsko-niemieckiej współpracy, podkreślił wagę inwestycji w takie jednostki oraz to, że *„uniwersytety to szczególnie dziedzictwo autonomii nauki, autonomii niezależnego myślenia, dziedzictwo wolności umysłu i swobodnego rozwoju wyobraźni”*. W swoim wystąpieniu zaznaczył, że *„Europa potrzebuje odważnego myślenia, nieschematycznego, odpowiedzi na wiele pytań, Europie potrzebne jest odważne myślenie o rozstrzygnięciach natury polityczno-ustrojowej, gospodarczej, ale także pytanie o fundamenty Europy”*. Bronisław Komorowski mówił również o wyzwaniach, które stoją przed wspólnotami akademickimi, o szukaniu odpowiedzi na wielkie nowe pytania i pielęgnowaniu tradycji uniwersyteckich.

Prezydent RFN Joachim Gauck złożył studentom życzenia sukcesów w nowym roku akademickim i podkreślił, że Europa potrzebuje zapalonych Europejczyków, nowego pokolenia myślącego inaczej niż ich rodzice. Zadeklarował również, że polsko-niemiecka współpraca w ramach Collegium Polonicum mogłaby stać się punktem wyjściowym dla utworzenia polsko-niemieckiej uczelni, która działałaby podobnie jak utworzona kilka lat temu niemiecko-francuska.

Na koniec głos zabrał dr Gunter Pleuger i podziękował obu prezydentom za słowa, które będą motywować do dalszej pracy nad projektem, jakim jest Collegium Polonicum w Słubicach oraz podkreślił, że udało się połączyć dwa różne systemy edukacyjne, co nie byłoby możliwe bez wsparcia ze strony rządu RP, województwa lubuskiego oraz landu Brandenburgia.

Uroczysta wspólna inauguracja była również doskonałą okazją do podsumowania rocznej działalności utworzonego w Collegium Polonicum w Słubicach w 2012 roku Polsko-Niemieckiego Instytutu Badawczego – wspólnej jednostki naukowo-badawczej UAM oraz uniwersytetu Viadrina. Realizowane w instytucie projekty mają charakter interdyscyplinarny i międzynarodowy, a dotyczą następujących zagadnień badawczych: problemy terenów przygranicznych, problematyka prawno-porównawcza, narodowe i transnarodowe problemy kulturowe oraz ochrona dziedzictwa kulturowego. Ponadto instytut jest organizatorem międzynarodowych konferencji naukowych, wykładów otwartych i gościnnych oraz spotkań autorskich.

**Ewa Polakowska**

## Językoznawczy szczyt w Gnieźnie

**We wrześniu w Instytucie Kultury Europejskiej w Gnieźnie odbył się LXXI Zjazd Polskiego Towarzystwa Językoznawczego.**

Polskie Towarzystwo Językoznawcze jest organizacją skupiającą lingwistów różnych specjalności – zarówno polonistów, jak i neofilologów – ze wszystkich polskich ośrodków akademickich.

Przedmiotem tegorocznej dyskusji były Metodologie językoznawcze w nauczaniu uniwersyteckim. W Zjeździe wzięło udział ponad osiemdziesięciu uczestników z 22 uczelni wyższych i kilkunastu Instytutów PAN. Wysłuchano 34 referatów. W tym cza-

sie odbyło się także zamiejscowe posiedzenie zarządu PTJ oraz walne zgromadzenie członków PTJ.

W wolnym czasie goście zwiedzili Katedrę w Gnieźnie oraz uczestniczyli w spotkaniu z ks. Michałem Sołomieniukiem, dyrektorem Archiwum Archidiecezjalnego, który umożliwił wszystkim zapoznanie się z najważniejszymi dla filologów dokumentami, m.in. Kazaniami gnieźnieńskimi i Bullą gnieźnieńską. Była także możliwość obejrzenia najcenniejszych zbiorów Muzeum Archidiecezjalnego. Jedną z grup odwiedziła kościół pw św. Jana Chrzciciela, w którym podziwiała polichromię gotycką z XIV wieku. Dyskusje naukowe

kontynuowano podczas uroczystej kolacji w Pałacu Balcerowo.

Językoznawstwo, będące tematem obrad LXXI Zjazdu Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, jest szczególną dziedziną badań. Wybitny językoznawca, Edward Sapir twierdził: *jest całkowitą iluzją mniemać, że do rzeczywistości dostosowujemy się zasadniczo bez użycia języka i że jest on zaledwie przypadkowym środkiem rozwiązywania specyficznych problemów komunikowania się i refleksji. W rzeczywistości "świat realny" w znacznym stopniu został ukształtowany przez ludzi nieświadomie, na podstawie nawyków językowych grupy.*

**Eliza Grzelak**

## Naukowiec jak dziecko

**Znany psycholog dr Leszek Mellibruda rozważał w wykładzie, kto z obecnego pokolenia studentów ma predyspozycje do pracy naukowej.**

Z okazji otwarcia w Poznaniu konkursu „Stawiam na naukę” w Poznaniu znany psycholog dr Leszek Mellibruda wygłosił wykład m.in. o predyspozycjach do pracy naukowej. Wykład aczkolwiek organizowany na Uniwersytecie Medycznym był otwarty, przeznaczony dla wszystkich chętnych studentów

Zdaniem dr. Mellibrudy współczesny kompleks kulturowo-społeczny coraz bardziej „kastruje” ludzi, którzy mogliby się rozwijać – we wszystkich dziedzinach życia trwa nacisk na to, żeby się samemu nie interesować światem wokół, lecz przyjmować gotowe rozwiązania. Jedną z cech pokoleniowych młodzieży (przyszłych ewentualnych badaczy) jest raczej redystrybucja wiedzy niż twórczość i coraz niższy poziom myślenia kreatywnego. Stąd przewaga kompilacji, przyczynków, a w skrajnych przypadkach plagiatów. Mówi się też o „myśleniu sms-owym”, które kształtuje nastawienie do świata. To upodobanie do krótkich newsów i szybkiej wymiany mnóstwa informacji. Poprzednie pokolenia potrzebowały też bezpośredniego kontaktu z innymi, by coś przekazać. Dziś to niepotrzebne, choć z drugiej strony młode pokolenie dzięki

technologiom i znajomości języków utrzymuje więź z całym światem i dobrze czuje się w każdym miejscu. Te technologie mają więc swoje złe i dobre strony. Dr Mellibruda przywołał osiągnięcia w laparoskopii, które są o wiele lepsze u osób ślęczących przy grach komputerowych niż u tych, którzy nie ulegli tej pokusie. Pokolenie, z którego wyjdą przyszli badacze charakteryzuje także chęć odniesienia sukcesu natychmiast – cierpliwość, perspektywa kilku lat jest im obca. Dr Mellibruda nazwał to „pokoleniem instant”. Te różne pokoleniowe właściwości mają lub mogą mieć wpływ na kariery naukowe młodych ludzi i trzeba sobie z nich zdawać sprawę.

Co powinno charakteryzować przyszłego naukowca? Ciekawość świata, umiejętność dostrzegania prostoty w złożoności oraz poszukiwanie niespodzianek. Te cechy naukowca to cechy „dziecięce”, w jakimś sensie zabijane u dorosłych. Ciekawość jest wręcz uważana przez badaczy za jeden z wymiarów młodości. Dr Mellibruda przywołał tu Picassa, który powiedział: kiedy byłem chłopcem – już malowałem jak dorosły, a potem cały czas się uczyłem, by malować jak dziecko. Dorosły nie widzi świata w wielu aspektach. Dorosły wciąż porządkuje, używając gotowych scenariuszy.

Posiadanie tych trzech cech jeszcze nie zapewnia naukowcowi skuteczności. Żyjemy w świecie, który ciągle się zmienia. Żyjemy

w czasach chaosu i musimy nim zarządzać, przestrzegając kilku zasad, które mogą decydować o sukcesie (tzw. zarządzania chaosem uczy się dziś na uniwersytetach). Jedną z tych zasad brzmi: staraj się mieć ...niewygodnie, co oznacza odpowiedź na pytanie: czy potrafisz kontrolować swoje dążenia do komfortu, do wygody przede wszystkim? Drugie przykazanie brzmi: nabierz własnego rytmu. Oznacza to, że wewnętrzny rytm ma być generowany przez własny cel. To nie może być tak częsta dzisiaj szybkość dla szybkości. W dzisiejszych czasach przeżyją tylko paranoicy – mawiał prezes Intela Andrew S. Grove. To z kolei oznacza, że jednak...trzeba się martwić na zapas. Trzeba mieć przygotowanych wiele scenariuszy, także na to, co się nie może stać. Ta zasada sprawdza się szczególnie w biznesie. Nawiązując do biznesu dr Mellibruda przytoczył wyniki badań prowadzonych przez portal pracuj. pl, z których wynika, że aż 29 proc. studentów marzy o założeniu własnej firmy, 24 proc. o pracy w międzynarodowej korporacji, 20 proc. w administracji państwowej lub samorządowej, a 13 proc. odpowiada: trudno powiedzieć. Czy właśnie wśród tych 13 proc. osób bez marzeń są młodzi naukowcy?

Konkurs przygotowany przez Stowarzyszenie „Dziennikarze dla Zdrowia”, a finansowany przez firmę Gedeon Richter **maj**



# Tutaj jest więcej słońca

Ma duszę i charakter artysty. Tańczy, śpiewa, fotografuje, reżyseruje, kręci filmy. Ale najpierw studiowała pięć lat ekonomię w Mińsku i do tej pory nie wie tak naprawdę – dlaczego. Nigdy nie pracowała w tym zawodzie. Do Polski przyjechała kierując się intuicją.

**N**a Białorusi aż do jedenastej klasy nie wiedziała, co chce studiować. Chciała wybrać studia artystyczne – reżyserię. Okazało się jednak, że tego rodzaju studia były dla osób, które już skończyły jakiś inny fakultet. Ponieważ na Białorusi jest duża presja, by po szkole koniecznie od razu studiować, Alena znając angielski i będąc dobrą z matematyki wybrała uczelnię ekonomiczną. Ale nie zrezygnowała ze swych artystycznych pasji.

*Robiłam różne rzeczy dla siebie i przyjaciół, a w 2006 pożyczoną kamerą zaczęłam kręcić filmiki. Spodobало mi się, ale nie traktowałam tego serio. Nawet jeśli wymyślaliśmy fabułę dla takiego filmu, to też tylko dla śmiechu. Dzięki tym eksperymentom poznałam jednak oprogramowanie do obróbki multimedialnych – wspomina Alena – Od dziesiątego roku życia chodziłam na tańce, takie zwykłe, dziecięce. Choreograf wymyślał dla nas układy, a my tańczyliśmy, to była dobra rzecz, kontakt z muzyką, ćwiczenie poczucia rytmu, samodyscyplina. Na studiach poszliśmy z siostrą na kurs tańców irlandzkich. Wychodziło mi to dobrze, jeździłam na konkursy, dostawałam medale.*

Po studiach w Mińsku musiała, jak każdy absolwent, który dostawał stypendium, pracować w kraju przez dwa lata i to w tej firmie, którą wskaże uczelnia. Na ogół nie jest to atrakcyjna praca. Jednak dzięki siostrze zatrudniła się w dużej firmie przy programowaniu. Uczelnia zaakceptowała ten pomysł.

Myśl o kolejnych studiach nie opuszczała Aleny. Najpierw myślała o Szwecji, ale z różnych względów, także finansowych, zdecydowała się na Polskę. Wybrała Uniwersytet im. Adama Mickiewicza i Collegium Polonicum w Ślubicach, gdzie uczy się na kierunku filologia polska jako obca.

*Na pytanie – dlaczego Ślubice, Alena odpowiada: Kiedyś sądziłam, że lepiej być małą rybką w wielkim oceanie niż dużą rybą w jeziorze. Pochodzę z Mińska, ze stolicy kraju, i o takim dużym mieście marzyłam. Niespodziewanie w Ślubicach spełniłam więcej marzeń, niż gdziekolwiek indziej: nauczyłam się języka, poznałam wiele fascynujących osób, zorganizowałam konferencję naukową, nakręciłam filmy animowane, pracowałam w telewizji, zagrałam w musicalu, moje prace fotograficzne były na kilku wystawach, występowałam w spektaklach dla dzieci, prowadziłam warsztaty językowe i taneczne. Mogę powiedzieć, że teraz jestem dużą rybą, żyjącą w małym jeziorze.*

Alena podkreśla, że filologia polska jako obca jest wyjątkowym kierunkiem, panuje tu wyjątkowa atmosfera. *Nigdy nie byłam w innej szkole wyższej w Polsce, ale porównując moje studia ze studiami na Białorusi, można powiedzieć, że rzeczywiście jest wyjątkowo. Jeżeli ktoś ma jakiś talent, zauważa-*

FOT. MATERIAL ORGANIZATORÓW



**Alena Varaksa z Białorusi – Najlepszy student zagraniczny w Polsce (Studia licencjackie)**

*ją to wykładowcy i całe Collegium Polonicum, na czele z dr. Krzysztofem Wojciechowskim, dyrektorem Collegium. On mówi, że jest fanem naszego kierunku. Tu przyjeżdżają ludzie poszukujący, ciekawi świata, często doświadczeni, ale raczej młodzi i to jest ich pierwsza przygoda. Moim zdaniem, nikt tu nie znalazł się przypadkowo, chociaż większość studentów powie, że nie wie, dlaczego przyjechała właśnie tu. Jednak ta gromada „pogubionych” ludzi tworzy przestrzeń eksperymentu, próby, która jest piękna. Filologia dla obcokrajowców daje więc szereg możliwości, również dla tych, którzy jeszcze wciąż szukają siebie i nie wiedzą, co chcieliby robić później, gdy już opanują język. Z wykładowcami mamy świetne relacje; przychodzą i mówią, że jesteście fajni i że nas lubią. Dla naszego roku inspiracją był pan Jan Zgrzywa; był pierwszym lektorem i dawał radę, nie było z nim ani za nudno ani za trudno, udawało się mu z nami dobrze pracować, chociaż w naszej grupie byli ludzie o różnym stopniu znajomości języka. I wszyscy się jakoś naturalnie zaczęli starać, na przykład nikt nie ściągał, wszyscy pisali na testach to, co potrafią. Gdybym miała określić nasz kierunek jednym słowem, byłoby to słowo „pomysły”. Wykładowcy non stop generują nowe projekty i oczywiście angażują studentów. Mamy kilka świetnych wydarzeń, organizowanych co roku. Mówię tu o Majówkach, które robimy w formie warsztatów językowych pod kierownictwem dr Agnieszki Zgrzywy, o turniejach języków obcych i wyjazdach do Berlina, organizowanych przez panie Agnieszkę Skwarek i Urszulę Bierman, o wystawach, które stwarzają nowe światy na korytarzu przy salach filologii polskiej, o spotkaniach z pisarzami, występach teatralnych. Jest też wiele innych, nie mniej ciekawych, jednorazowych projektów.*

Alena podkreśla, że Ślubice i Collegium Polonicum dały jej nowe życie. *Od pierwszych dni czuła, że tu może zrobić coś dobrego, że są na pewno ludzie, którzy mogą pomóc. Kolejne możliwości otwiera bliskość uniwersytetu Viadrina, wspólne kierunki, zajęcia także po angielsku.*

Po studiach w Ślubicach chciałyby w końcu pracować. Myśli o reklamie albo telewizji, w tych branżach jest stały ruch i twórcze podejście do zadań. Szukała takiej pracy ostatnio na wakacjach w Mińsku, ale jej nie dostała. To chyba znak, że na razie nie ma co wracać do domu. Zostaje w Ślubicach, bo tutaj, jak mówi, jest więcej słońca.

Dr Agnieszka Zgrzywa, która Alenę rekomendowała do konkursu Interstudenta, podkreśla kreatywność i talent kandydatki. *Zanim została uczestniczką moich zajęć, zdążyłam ją poznać jako studentkę niezwykle zaangażowaną w życie naszej uczelnianej społeczności – mówi A. Zgrzywa.*





## Festiwal na fest!

**W ciągu ostatnich kilku lat, jak grzyby po deszczu, w kulturalnej ofercie Poznania pojawiają się nowe festiwale. Duża ich część ma charakter chwilowy, często kończą się równie szybko, jak się pojawiły. Ale są też takie, które poszczycić się mogą dłuższą tradycją. Do tej grupy należy Festiwal Kultury Słowiańskiej Poznań Slavik Fest, którego organizatorem jest Koło Naukowe Slavistów oraz Instytut Filologii Słowiańskiej UAM.**

Tegoroczna edycja odbyła się w połowie października i, jak zwykle, zgromadziła duże grono wielbicieli. Poznań Slavik Fest wyrósł z Festiwalu Piosenki Słowiańskiej – w tym roku odbyła się już IX edycja tej imprezy – niemniej jednak jego formuła „pączkuje”, odsłaniając coraz to inne, nieznane jeszcze szerzej obszary słowiańszczyzny. *Festiwal skierowany jest do szerokiego grona odbiorców – mówił dr Patryk Borowiak z Instytutu Filologii Słowiańskiej UAM, koordynator projektu – Początkowo miał on charakter studencki, potem jednak zaczęliśmy wychodzić poza uniwersytet. Co*

*roku obserwujemy rosnące zainteresowanie ze strony młodzieży, ale także wśród starszych mieszkańców Poznania. Tegoroczna edycja rozpoczęła się od konferencji „Czeskie Imaginarium”, w której udział wzięło blisko 50 doktorantów i studentów bohemistyki z całej Polski. Konferencji towarzyszyły wernisaże i wystawy, ale także pokaz filmów z Krecikiem, skierowany do najmłodszej widowni. Ważnym punktem festiwalu był III Międzynarodowy Konkurs Recytatorski Poezji Słowiańskiej „Słowiańskie Recytacje”. W ciągu festiwalowych dni odbyło się też kilka warsztatów, przybliżających np. współczesne dramaty bułgarskie, było też dużo dobrej studenckiej zabawy w rytmie bałkańskich rytmów, np. w trakcie koncertu Malwiny Paszek i Tomka Grdenia. Nowością i dowodem na otwartą formułę festiwalu był Balkan Fashion Night – wieczór mody z udziałem projektantów ubrań i biżuterii z Macedonii LUDUS & KAPKA. W pokazie udział wzięły studentki z Instytutu Filologii Słowiańskiej. *Festiwal rozwija się – mówił dr Borowiak – marzy mi się, aby za 4-5 lat przerodził się w wielkie święto słowiańskiej muzyki.**

**mmz**

## Pierwszy doktorat IKE UAM

**We wrześniu Instytut Kultury Europejskiej w Gnieźnie stał się jednostką organizacyjną UAM. Po dwóch miesiącach gnieźnieńska społeczność akademicka ma kolejne powody do radości.**

Moment, na który miejscowa kadra naukowa wyczekiwała, to wykształcenie pierwszego doktora. Została nim Zofia Kaczmarek, doktorantka Zakładu Kultury i Tradycji Antycznej. Dr Kaczmarek jest

absolwentką archeologii na UAM w Poznaniu. Publiczna obrona dysertacji doktorskiej odbyła się 7 października na Wydziale Historycznym UAM. Praca nosi tytuł: „Tkactwo w relacjach kulturowych Cesarstwa Rzymskiego z Barbaricum (I-III wiek n.e.)”, a promotorem był prof. Leszek Mrozewicz. Zofia Kaczmarek została doktorem nauk humanistycznych w zakresie historii (z wyróżnieniem).

**Paweł Brzeźniak**



FOT. X2 MACIEJ MĘCZYŃSKI

# Rektorzy na szczycie

Ponad stu rektorów z całej Polski gościło w dniach od 12 do 13 listopada br na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. UAM był w tym czasie gospodarzem kolejnego spotkania Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich. Tu właśnie toczyły się obrady Prezydium KRASP, a także zgromadzenie plenarne, podczas którego wybrano 12 członków Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego.



*Podczas drugiego w tym roku, a także drugiego w ciągu ostatnich lat spotkania w Poznaniu – powiedział przewodniczący tego gremium, prof. Wiesław Banyś, rektor Uniwersytetu Śląskiego – poruszaliśmy bardzo wiele spraw i zagadnień związanych z usprawnianiem funkcjonowania i szukaniem przez uczelnie miejsca w globalnej przestrzeni nauki nie tylko europejskiej.*

Nie sposób omówić tu wszystkich podejmowanych wątków. Było ich wiele, a dotyczyły zarówno zagadnień związanych z uprawianiem nauki, z nowoczesnym organizowaniem

struktury badawczej, miejscem nauki polskiej w świecie, promocją i prezentacją jej na świecie, prawnych ram funkcjonowania, jak również z codzienną problematyką uczelni i studentów.

Poprzestaśmy na sprawach kluczowych.

## **W skorygowanych ramach**

W czasie spotkania rektorzy kontynuowali dyskusję na temat sytuacji szkolnictwa wyższego, dotyczącą projektów nowelizacji ustaw o szkolnictwie wyższym, finansach publicznych oraz zamówieniach publicznych.

KRASP miał duży udział w przygotowaniu tej korekty nowelizacji. Po wielu dyskusjach, spotkaniach, konsultacjach, ustawa wkrótce poddana zostanie ostatnim procedurom, zmierzającym do przyjęcia jej przez Sejm.

*Jej przyjęcie zakończy prace nad tworzeniem i poprawianiem ram prawnych dla funkcjonowania uczelni – podkreśliła obecna na konferencji minister nauki i szkolnictwa wyższego, Barbara Kudrycka – Wynikiem tego nie będą zmiany rewolucyjne, chodzi raczej o pewne uporządkowanie prawne. Nowe przepisy pomogą określić na przy-*



kład, jakie mamy oczekiwania wobec uczelni akademickich, a jakie wobec uczelni o charakterze zawodowym. To pozwoli – bez wartościowania na gorsze i lepsze – dokonać rozdzielenia na dwie grupy, co wpłynie na bardziej racjonalne ich finansowanie. Istotne znaczenie, jak podkreślano, mają też prace nad ustawą o zamówieniach publicznych. I w tej mierze wkrótce rektorzy będą mieli powody do zadowolenia – obiecała minister Kudrycka.

Postanowienia ustawy rozluźnią biurokrację. W myśl jej rozstrzygnięć przetargi konieczne będą dopiero przy zakupach większych niż 200 000 euro dla uczelni i 140 000 euro dla instytutów badawczych.

Spora uwagi skupiły też problemy finansowe; rozmawiano o finansach publicznych, o partnerstwie publiczno-prawnym, o współdziałaniu z otoczeniem gospodarczym.

### Daj się poznać

Nie zabrakło również informacji o wprowadzeniu Open Access w trybie spójnego w całej Polsce repozytorium, jako podstawowego modelu udostępniania publikacji naukowych i edukacyjnych, rekomendowanego przez Komisję Europejską, wpisanego w Strategię Europa Cyfrowa 2020. Była mowa także o działaniach KRASP na rzecz rozwoju umiejętności cyfrowych oraz omówiono innowacje w kształceniu w erze MOOCs (Massive Open On-line Courses).

Prof. Barbara Kudrycka przedstawiła także informacje o możliwościach, jakie otwiera przed polskimi uczelniami nowa perspektywa unijna na lata 2014-2020 oraz program Horyzont (więcej obok).

### Nauka bez granic

Uczestnicy obrad omawiali też perspektywę współpracy międzynarodowej, z której do 2015 roku w ramach programu stypendialnego „Ciência sem fronteiras” – „Nauka bez granic” w Polsce może rozpocząć studia ok 15 000 studentów i blisko 1 000 doktorantów brazylijskich. Program ten skierowany jest głównie do studentów nauk ścisłych, technicznych i medycznych oraz umożliwia najzdolniejszym z nich kształcenie na najlepszych światowych uniwersytetach. „Nauka bez granic” jest dużym programem stypendialnym finansowanym przez rząd Brazylii.

Program ma na celu wzmocnić i rozszerzyć inicjatywy brazylijskie związane z nauką i technologią, innowacją i konkurencyjnością poprzez międzynarodową mobilność studentów oraz pracowników naukowych – powiedział prof. Wiesław Banyś. Ambasada RP w Brazylii, MNiSW wraz z KRASP rozpoczęły akcję informacyjną na temat polskich uczelni i możliwości, jakie dają studia podjęte w Polsce.

J. L.

Największy program finansowania badań naukowych w UE

## Przed nami Horyzont

**Również 12 listopada minister nauki i szkolnictwa wyższego prof. Barbara Kudrycka wraz z unijną komisarzy ds. badań, innowacji i nauki Máire Geoghegan-Quinn zainaugurowały w Polsce największy w historii program finansowania badań naukowych w UE – Horyzont 2020. Jego budżet to ponad 70 mld euro.**

– W okresie powojennym naukowy świat uciekł daleko do przodu, a polskim badaczom w warunkach komunizmu, socjalistycznej gospodarki trudno było uczestniczyć w tym globalnym wyścigu. Ale dziś już nie musimy się oglądać za siebie – stwierdziła prof. Barbara Kudrycka. – Mamy znakomitą infrastrukturę i aparaturę badawczą, dzięki największym w historii inwestycjom w naukę i szkolnictwo wyższe. Od 2007 roku zainwestowaliśmy ponad 26 miliardów złotych. Mamy niezwykle, utalentowane młode pokolenie. Mamy społeczeństwo, które uwierzyło w wiedzę: ponad 40 proc. każdego rocznika aspiruje do wyższego wykształcenia. Grupa pracowników sektora badawczo-rozwojowego rozwija się najdynamiczniej ze wszystkich: to już 140 tysięcy osób, o 5 tysięcy więcej niż jeszcze rok temu. To już najwyższy czas, byśmy w tym globalnym naukowym wyścigu przesuwali się konsekwentnie na coraz wyższe pozycje. Horyzont 2020 otwiera taką szansę – podkreśliła minister nauki.

Nowy unijny program to największe tego typu przedsięwzięcie na świecie. Ma podnieść konkurencyjność europejskiej nauki i wzmocnić jej pozycję w globalnym wyścigu. Jego celem jest m.in. zapewnienie nowego, uproszczonego modelu finansowego, zachowanie równowagi pomiędzy małymi i dużymi projektami oraz wprowadzenie instrumentów wychodzących naprzeciw potrzebom krajów i regionów o niższym potencjale naukowym i innowacyjnym. To, co wyróżnia program to spójny system finansowania innowacji: od koncepcji naukowej, przez etap badań, aż po wdrożenie nowych rozwiązań, produktów czy technologii. Program oparty jest na trzech filarach: finansowaniu pionierskich badań opartego o zasadę doskonałości (excellence in science), finansowaniu badań, które wzmocniają rolę UE w przemyśle (industrial leadership) oraz finansowaniu badań na rzecz wyzwań społecznych (societal challenges). – Kluczowym dla tego programu słowem jest uproszczenie. Horyzont 2020 to mniej biuro-

kracji, sprawniejsze procedury i przede wszystkim szybsze pozyskiwanie grantów – zaznaczyła komisarz Marie Geoghegan-Quinn. Podkreśliła także, że nowy program finansowania daje szereg możliwości również małym i średnim przedsiębiorstwom zainteresowanym komercjalizacją innowacyjnych rozwiązań.

– Ambicją wszystkich, którzy pracowali nad Horyzontem 2020 było stworzenie w UE spójnego systemu finansowania badań i innowacji: od koncepcji naukowej, przez badania laboratoryjne, testy, demonstratory, aż po wdrożenie rynkowe – podkreśliła minister Barbara Kudrycka. – Tego potrzebuje dziś Europa, by mogła być konkurencyjna wobec silnych światowych gospodarek USA, Chin, Japonii, Brazylii – stwierdziła. Polska brała aktywny udział w przygotowaniach Horyzontu 2020. Ważne rozstrzygnięcia przypadły na czas polskiej prezydencji w Radzie UE. Jeszcze przed opublikowaniem projektów aktów prawnych, nasz kraj wspólnie z Niemcami i Holandią, przeprowadził szereg konferencji międzynarodowych, na których poruszano zagadnienia przyszłego programu ramowego. Byliśmy też aktywnym członkiem grupy ds. uproszczeń, która zakończyła swoje prace w czasie polskiej prezydencji. Opracowała ona zbiór konkretnych rozwiązań ułatwiających beneficjentom korzystanie z instrumentów Horyzontu 2020. To właśnie dzięki pracom tej grupy będziemy korzystać z prostszego modelu finansowego, szybszej ścieżki oceny wniosków czy uproszczonych procedur kontrolnych.

### Polskie postulaty uwzględnione w programie HORYZONT 2020

Polskim naukowcom w skutecznym konkuroowaniu o fundusze z Horyzontu 2020 pomagać będzie Krajowy Punkt Kontaktowy Programów Badawczych UE. Trwają obecnie prace nad zmianą modelu jego funkcjonowania – wzmocnione zostaną elementy takie jak: mentoring, indywidualne konsultacje oraz bezpośrednie wsparcie przy konstruowaniu wniosków i ich rozliczaniu. Planowane jest też utrzymanie dotychczasowego programu „Granty na granty”, w ramach którego zostanie dodatkowo wprowadzona ewaluacja zgłaszanych wniosków przez doświadczonych ekspertów.

Newsletter MNiSW



# Wielozjęzyczność – specjalność Poznania

Z prof. Teresą Tomaszek,  
dziekanem Wydziału Neofilologii  
rozmawia Danuta Chodera-Lewandowicz

**Przypomnijmy, kto był pierwszym dziekanem powołanym do życia w 1988 r. Wydziału Neofilologii?**

Do dzisiaj było w sumie czworo dziekanów: zaczęło się od prof. Tadeusza Zgólki, potem był prof. Stanisław Puppel, trzecim był prof. Józef Darski, a teraz drugą kadencję jestem ja.

**Do jakich wydziałów przypisane były neofilologie, zanim powstał osobny Wydział Neofilologii?**

Przypominam, że w tym roku 25-lecie obchodzi także Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej, który również został wtedy wydzielony z Wydziału Filologicznego. Ale kiedy sięgniemy do historii poszczególnych kierunków studiów, to np. zarówno germanistyka, jak i romanistyka mają swoje początki z początkiem Uniwersytetu Poznańskiego, tzn. od 1919 r. Funkcjonowały wtedy jako katedry czy zakłady.

**Na jakiej zasadzie dokonuje się powołanie nowego wydziału?**

Po pierwsze, czynnikiem podstawowym jest chyba to, że w pewnym momencie dana jednostka staje się bardzo duża i taką jednostką jest trudno zarządzać w ramach np. instytutu. Po drugie, są jakieś grupy profesorów czy nawet pojedynczy profesorowie, którzy chcieliby się usamodzielnic. Na pewno inicjatywa wychodzi od jakichś jednostek czy grup, które dążą konsekwentnie do tego, żeby się usamodzielnic. Zgodnie ze statutem, formalnie z inicjatywą utworzenia nowego wydziału występuje jednak rektor. Żeby wydział mógł powstać, muszą być spełnione określone warunki, które narzuca nam ustawa – musi

być określona liczba profesorów tytularnych, doktorów habilitowanych, adiunktów i całej innej kadry i to minimum musi być spełnione, żeby w ogóle rozważać możliwość usamodzielnienia jakiejś jednostki. Te wymogi spełniły neofilologie i filologia polska oraz klasyczna 25 lat temu, a rok temu spełniła także filologia angielska.

**Jakie były największe problemy Wydziału Neofilologii 25 lat temu?**

Sam Wydział jako taki też zmieniał wewnętrzną strukturę, np. w pewnym momencie z Instytutu Językoznawstwa wyłonił się Instytut Orientalistyki, pewne kierunki, np. tzw. baltologia była przypisana do skandynawistyki, ale później została przeniesiona do Instytutu Językoznawstwa. Czasami wynika to z tego, że brakuje osób, które firmują dany kierunek, bo ktoś odchodzi na emeryturę i trzeba tak ustawić wszystko, by było spełnione minimum kadrowe na danej specjalności. Ponadto trzeba pamiętać, że w ciągu tych 25 lat kilka razy zmieniały się przepisy, szczególnie dotyczące minimum kadrowego do prowadzenia specjalności kształceniowych. Bo u nas cały czas mamy jeden kierunek kształcenia: filologia i 46 specjalności. Natomiast różne zmiany przepisów w pewnym momencie spowodowały, że dla każdej specjalności musi być przynajmniej jeden samodzielny profesor, dwóch adiunktów, a kiedyś np. jeden profesor mógł firmować kilka specjalności, stąd, by je wszystkie utrzymać, zaistniała również konieczność pozyskiwania profesorów z zewnątrz. A trzeba pamiętać, że liczba specjalności w ciągu 25 lat co najmniej się podwoiła,

o ile nie potroiła. Na przykład wszystkie specjalności azjatyckie, jako odrębne ścieżki kształcenia powstały już w ramach nowego wydziału.

**Które specjalności są dumą Wydziału Neofilologii i które przyciągają najwięcej kandydatów?**

Tu trzeba rozróżnić dwie rzeczy: po pierwsze, mamy wszystkie klasyczne specjalności, które w tego typu wydziałach występują, czyli wszystkie filologie romańskie, germańskie, ruscystyczne. Natomiast jeżeli chodzi o kierunki szczególnie oblegane, to są to cały czas języki skandynawskie i niektóre języki azjatyckie – co roku mamy bardzo dużo kandydatów na jedno miejsce na japonistyce, sinologii czy koreanistyce. Mamy też wietnamski, tajski, indonezyjski czy indologię, ale na te specjalności zainteresowanie jest już mniejsze. Ale trzeba zwrócić uwagę na inny fakt, że są specjalności – my je nazywamy niszowymi – które są jedyne w całej Polsce. Na przykład kompleksowa skandynawistyka ze wszystkimi językami skandynawskimi to jest też na pewno specyfika naszego wydziału. Druga sprawa, to właśnie kompleksowo potraktowane tzw. języki bałtyckie. I trzecia rzecz, to już absolutnie unikatowa, jedyna na całą Polskę, to rumunistyka. Specjalność ta jest realizowana w Instytucie Filologii Romańskiej, ale to jest odrębna ścieżka kształceniowa – studia licencjackie i magisterskie. Nabór jest co dwa lata, a limit to 15 miejsc. Na tych niszowych kierunkach mamy czasem nawet niedobór kandydatów, ale nie o to chodzi, by co roku „produkować” np. 15 rumunistów, bo o tym



decyduje też rynek pracy i zapotrzebowanie na określonych specjalistów. Na wydziale o takim profilu jak nasz jedyną w kraju specjalnością jest też katedra ekokomunikacji, prowadzona przez prof. Puppla i założona stosunkowo niedawno, w 2002 r. Badania koncentrują się na wszelkich przejawach i formach zachowań komunikacyjnych, jak język, mimika, gesty, konteksty itp. Dotychczas były to studia niestacjonarne, a teraz organizujemy je codziennie.

#### **A jak wydział odnajduje się w dobie kryzysu? I jak odpowiada na apel o wiązanie kształcenia uniwersyteckiego z gospodarką?**

Kryzys dotyka wszystkich, natomiast jak na dzisiaj z tymi dofinansowaniami, które mamy, dajemy sobie radę. Ale my non stop staramy się pozyskiwać środki z różnych źródeł, w zależności od zadań, które sobie stawiamy, bo to nie jest tylko tak, że pozyskuje się środki na badania. My np. jesteśmy w takim programie „UAM: Unikatowy Absolwent = Możliwość”, do którego udało się przystąpić tylko kilku wydziałom. I np. w ramach tego programu realizujemy studia tłumaczeniowe, tzn. możemy dofinansować zakup sprzętu, wybudować laboratorium do tłumaczenia konferencyjnego. Przez trzy lata zakupiliśmy około 90 pozycji książkowych międzynarodowych. Dzięki temu programowi udaje nam się pozyskiwać wykłady, warsztaty czy jakies inne szkolenia prowadzone z jednej strony przez profesorów o światowym formacie, a z drugiej strony – w odpowiedzi na apel o profesjonalizację studiów – udaje nam się pozyskiwać praktyków tłumaczy z Unii Europejskiej, którzy przyjeżdżają na kilkudniowe warsztaty. Dzięki temu nasze kształcenie jest bliższe gospodarkę, o czym teraz tak często się mówi. Przez ostatnie kilka lat udało się wyremontować Collegium Novum. Poza tym pozyskaliśmy dwa olbrzymie granty na aparaturę badawczą. Za czasów nowego wydziału została też wybudowana i nowoczesnie wyposażona biblioteka wydziałowa. Ponadto wielu pracowników ma swoje indywidualne granty naukowe – ministerialne, unijne czy pochodzące spoza Europy. Kilka dni temu, po kontroli instytucjonalnej, otrzymaliśmy wyróżnienie Polskiej Komisji Akredytacyjnej. W naszej kategorii: nauk humanistycznych i teologicznych, tylko dwa wydziały zostały wyróżnione, a jest to wyróżnienie bardzo istotne i prestiżowe.

Nasze kształcenie i działania wzmocniane są poprzez kontakty z gospodarką, a odbywa się to w różny sposób. Po pierwsze, powołaliśmy radę pracodawców, z którą konsultujemy wszelkie zmiany programowe, aby pewne elementy naszego programu były dostosowa-

ne do praktycznego stosowania w różnych zawodach. Po drugie, nasza lista różnych instytucji, z którymi współpracujemy, ciągle się powiększa. Na tych naszych obchodach byli nawet przedstawiciele pracodawców, np. Volkswagena, różnych księgarni, biur tłumaczy itp. W tych firmach nasi studenci odbywają praktyki, z nimi konsultujemy nasze programy i te kontakty ciągle się poszerzają.

Następna rzecz, która nas do tego zmusza i obliuguje, to znak jakości przyznany przez Dyрекcję Generalną ds. Tłumaczeń Pisemnych UE. Ale jednym z warunków otrzymania tego znaku jakości jest obecność praktyków zawodowców w kształceniu, stąd mamy zajęcia, które prowadzą praktykujący tłumacze, a druga rzecz to wykazanie, w jaki sposób nasi studenci odbywają praktyki i gdzie znajdują zatrudnienie po studiach. Muszę powiedzieć, że mamy coraz lepsze rezultaty. Tak jak



### **W Poznaniu można się uczyć nawet w sześćdziesięciu językach**

w ubiegłym roku pierwszy rocznik ukończył studia tłumaczy konferencyjnych, to w tym roku mieliśmy pierwszą edycję ukończonych studiów tłumaczy specjalistycznych i zawodowych. I większość osób zaproszonych na uroczyste zakończenie w godzinach rannych nie mogła przyjść, bo już pracowały. Obecnie cenna jest wielojęzyczność, bo angielski to powinien znać każdy. Natomiast jeśli ktoś wykaże, że zna także szwedzki albo duński czy wietnamski, to jest to dodatkowa szansa na znalezienie zatrudnienia.

#### **Czy wydział śledzi jakoś losy swoich absolwentów?**

Tak, ale to wynika z tych różnych form kontroli i z różnych uregulowań prawnych. Dodać było to ograniczone, ponieważ obowiązywała słynna ustawa o ochronie danych osobowych, natomiast teraz to już zostało uregulowane na poziomie uniwersytetu, ponieważ powstała specjalna komórka do śledzenia losów absolwentów. Studenci odbierając swoje dyplomy, podpisują deklarację zgody lub nie na przetwarzanie danych i kontakt z nimi. Natomiast my wcześniej, na potrzeby studiów

tłumaczeniowych i innych, prowadziliśmy akcję kontaktów telefonicznych i bezpośrednich i śledziliśmy losy w ostatnich 3–4 latach. Sama organizowałam też inne badanie, np. losów romanistów, którzy kończyli nasze studia. Zatem wyrzutowo takie badania prowadziliśmy, a teraz one zaczynają mieć bardziej zinstytucjonalizowany charakter.

#### **A jakie są wnioski z wydziałowych obserwacji losów absolwentów?**

Z badań wydziałowych wynika, że z reguły w ciągu 3–6 miesięcy absolwenci znajdują zatrudnienie, niekoniecznie jako nauczyciele, bo także w różnych korporacjach, firmach, ambasadach, instytucjach kultury itp. Obecnie poza językiem bardzo ceniona jest też znajomość kultury danego kraju, wartości, postaw, sposobów zachowania, którą nasi studenci też wynoszą ze studiów.

#### **Czy w związku z niżem demograficznym zmniejsza się liczba studentów na wydziale?**

W związku z niżem liczba studentów zmniejsza się na całej uczelni. U nas widoczne jest zmniejszenie liczby studentów niestacjonarnych i podyplomowych, czyli na studiach płatnych. Natomiast w bardzo wielu specjalnościach limit przyjęć wyczerpujemy, tzn., że przyjmujemy tyle, ile było przewidziane. Są kierunki unikatowe, na które nie zawsze wyczerpujemy limit przyjęć, ale trzeba się na coś zdecydować: albo, że w Poznaniu można uczyć się 46 języków i wtedy musimy ponieść tego koszty, albo obcinamy koszty i mamy to, co wszyscy, ale wtedy nie mamy się już czym pochwalić. Na naszej uczelni można uczyć się nawet 60 języków. Obecni na naszych obchodach 25-lecia przedstawiciele wydziałów neofilologicznych z innych uczelni w kraju, byli zaskoczeni, że mamy aż tak szeroką ofertę językową.

#### **A co uznaje pani za największe osiągnięcie za swoich kadencji?**

Bardzo sobie cenię to, że udało mi się polepszyć warunki funkcjonowania wydziału przez remont budynków. Bardzo długo były to warunki niesprzyjające ani pracy naukowej, ani dydaktycznej. Na pewno bardzo cenne jest wyróżnienie PKA. Może będę nieśkromna, ale uruchomienie tych studiów tłumaczeniowych, do których przymierzali się różni dziekani w różny sposób, też mnie bardzo cieszy, bo udało mi się zachęcić do współpracy różnych specjalistów. Nie tylko utworzenie, ale także uznanie ich przez Dyрекcję Generalną ds. Tłumaczeń Pisemnych UE i włączenie ich do europejskiej sieci studiów magisterskich w dziedzinie tłumaczeń pisemnych, to jest bardzo duże wyróżnienie w skali europejskiej: tylko 50 programów, a zgłosiło się ponad dwieście, dostało ten znak jakości.

# Na poziomie i nad poziomem

Z prof. Jackiem Witkosiem, prorektorem UAM, rozmawia Jolanta Lenartowicz



FOT. MACIEJ MECZYŃSKI

**Zakończyła się kolejna edycja parametryzacji. Jest to tak, jakby po męczącym sprawdzianiu wystawić cenzurki. A to, wiadomo, zawsze budzi emocje. Dobrze i źle. Pomówmy najpierw o jasnych stronach. 13 razy A to chyba budzi zadowolenie. Jakie jest pana zdanie o tym sukcesie UAM?**

Bardzo cieszę się z tego, że na 15 naszych wydziałów aż trzynaście uzyskało kategorię do tej pory najwyższą czyli A. To jest bardzo dobra wiadomość dla nas, a przypomnę tu, że ostatnia parametryzacja odbyła się w roku 2010 i wówczas na 14 wydziałów kategorię A zyskało 9. Tym razem, zgodnie ze skorygowanymi nieco zasadami tej ewaluacji, ocen dokonywała jednostka zewnętrzna czyli eksperci, działający w Komitecie Ewaluacji Jednostek Naukowych. Można więc powiedzieć, że ocen dokonywali nasi przedstawiciele, jedni z nas. W tegorocznej ocenie cieszy mnie zwłaszcza to, że te wydziały, które wówczas otrzymały oceny niższe, też teraz są w kategorii A.

**Które z wydziałów wykonały skok najwyższy, wyskoczyły z najniższego dolka?**

Pośród jednostek, które wówczas uplasowały się na niższych szczeblach, czyli Wydział Nauk Edukacyjnych, Historyczny, Nauk Geograficznych i Geologicznych oraz Wydział Pedagogiczny i Artystyczny w Kaliszu – z najniższego szczebla, bo z kategorii C, wydzwignął się właśnie ten ostatni. Za tym kryje się wielka, wielka robota poprzednich i obecnych władz dziekańskich, a także byłej kierownik Działu Nauki Krystyny Fronk oraz obecnej, dr Magdaleny Szafran. To wszystko wspólnie pomogło wyrównać poziom.

**A propos owego wyrównywania. Mówi się o UAM, że prezentuje poziom wyrównany, poprawny... aż do znużenia. Chciałoby się jednak, żeby czasem zabłysnąć. Jak to się dzieje, że mając tak dobre podstawy i miejsce w czołówce nie mamy żadnego okrętu flagowego, ani A+, ani ośrodka wiodącego, podczas gdy inne ośrodki mają...**

Jeśli chodzi o KNOW, czyli Krajowe Naukowe Ośrodki Wiodące, to jest to temat odrębny. Wyłaniano je dopiero w jednej kategorii: nauk medycznych, biologicznych i chemicznych. To była konkurencja bardzo trudna, przeprowadzana po raz pierwszy, według zasad tak naprawdę nie do końca przejrzystych. Są tu duże rozbieżności interpretacyjne niektórych wymagań, zwłaszcza dotyczących współdziałania w ramach konsorcjów. W każdym razie ministerstwo do samego końca konkursu, a nawet po jego zakończeniu nie bardzo było w stanie wszelkie te wątpliwości wyjaśnić. Nadal to budzi wiele kontrowersji. Będzie jednak kolejna edycja konkursu, oceniająca inne dyscypliny, droga więc i dla nas jest wciąż otwarta.

**Wróćmy do parametryzacji. Mówiło się, że o najwyższą kategorię będzie u nas walczyła mająca świetną opinię anglistyka. Tymczasem... uzyskała kategorię B.**

Najwyższa kategoria przydzielana też była po raz pierwszy, też towarzyszyły jej pewne znaki zapytania. Dużą rolę odgrywał tu „czynnik ekspercki”. I tu też nie ma jasnych kryteriów. Mówi się o tym, że musi to być ośrodek o światowym poziomie, o wybijaniu się spośród innych jednostek... Jednakże i tu wystąpiły pewne niespójności przy ocenie. Doszło do takiej sytuacji, że w grupie wspólnej oceny, która skupiała podobne i porównywalne ze sobą jednostki, to mimo uzyskania najwyższej pozycji, kategoria A+ nie została przyznana. Tak było w przypadku naszego Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych, co wywołało oczywiście gorycz. Bardzo blisko tej wyróżniającej kategorii była nasza polonistyka...

**Wróćmy do rozczarowanej anglistyki i neofilologii. Odwołano się?**

Tak, odwołania są w przygotowaniu. Zawsze poznańska neofilologia plasowała się w grupie najwyższej. W tym zakresie niska punktacja anglistyki też musi budzić zdziwienie wobec mnogości jej dokonań organizacyjnych i konferencyjnych na skalę Europy

i świata, łącznie z coroczną organizacją największej w kraju językoznawczej (nie tylko anglistycznej, w tym roku po raz 44-ty) konferencji Poznań Linguistic Meeting, nie wspominając o wyróżniającej ocenie dla kierunku filologia angielska przyznanej w roku 2007 przez Państwową Komisję Akredytacyjną.

**Dlaczego więc?**

Tu sytuacja jest następująca. Pobieźny ogląd jednostek, które tym razem znalazły się w tej kategorii wskazuje na to, że przyjęty sposób punktacji wyraźnie faworyzował jednostki czysto polonistyczne lub po części polonistyczne. Więc albo przyjęta punktacja jest niepoprawna i faworyzuje jednostki polonistyczne, albo przyjęta punktacja jest poprawna, ale istnieją poważne strukturalne różnice w trybie i sposobie gromadzenia dorobku naukowego przez anglistów (i innych neofilologów) i polonistów. Ta pierwsza ewentualność prowadzi do niekończących się procedur uzgadniania punktacji, zwykle oprotestowywanych przez różne środowiska (np. propozycja obniżenia udziału monografii w ocenianym dorobku). Ta druga ewentualność wskazuje na konieczność oddzielnej oceny obu typów jednostek. Wskazywany problem nie jest nowy i pojawia się przy okazji każdej kolejnej parametryzacji, poprzednim razem pojawił się również, przy czym nie ma co ukrywać, że obecny system punktowania wyniku naukowego w tej grupie premiuje liczbę (głównie publikowanych monografii i wykorzystanie wskaźnika 0.4 x 3N) kosztem jakości.

**Czyli wskazane byłoby rozdzielenie grup: jedna grupa dla jednostek polonistycznych i mieszanych z przewagą polonistów, a druga dla jednostek neofilologicznych oraz innych, mieszanych?**

Myślę, że tak. Zdecydowanie należy zwrócić uwagę na fakt, że tryb publikowania na wydziałach neofilologicznych jest odmienny od trybu publikowania na wydziałach polonistycznych przynajmniej na dwa sposoby. Neofilologowie, szczególnie językoznawcy,



publikują artykuły zamieszczane raczej w czasopiśmie niż monografie. Tym samym w swoim sposobie prowadzenia dyskursu naukowego zbliżają się bardziej do formatu publikacyjnego popularnego w naukach ścisłych i technicznych. Po drugie, i o wiele ważniejsze jest to, że neofilologowie publikują w dużej mierze poza granicami kraju w czasopiśmie i publikacjach wydawanych zagranicą, a zatem w odróżnieniu od filologów polskich w sposób naturalny popularyzują wynik badawczy literaturoznawców i językoznawców polskich na całym świecie oraz konkurują o miejsce publikacji w dobrym, wysoko punktowanym czasopiśmie z o wiele większym gronem badaczy niż poloniści. Prace przygotowane przez polskich neofilologów, w wielu przypadkach noszące charakter komparatystyczny, gdzie jednym z komponentów porównania jest element gramatyki polskiej lub polski utwór literacki, o wiele silniej przebijają się do świadomości naukowego świata niż najciekawsze nawet analizy polonistyczne napisane w Polsce po polsku dla polskiego odbiorcy. Nie mam zamiaru umniejszać zasług środowiska polonistycznego, ale w odróżnieniu od neofilologii naturalna konkurencja o umieszczenie artykułu w najlepszym czasopiśmie w tym środowisku jest mniejsza.

**Co zdaniem pana powinno wydarzyć się na naszym uniwersytecie, żeby i tu pojawiły się „fajerwerki”?**

Błysk się bierze z synergii, połączenia jednostek, które są naprawdę dobre, na przykład w Poznaniu gdyby połączyć jednostki biotechnologiczne i nasze wydziały chemii, biologii – to zaowocowałyby. Znaczenie ma też kwestia współpracy między nami a medycyną i farmacją. A więc styk: chemia/ farmacja, biologia/medycyna. Tu widzę szanse.

**Czyli integracja. W badaniach też?**

Oczywiście.

**Krytyczne uwagi wobec ostatniej parametryzacji podnoszone są nie tylko u nas. Jakże są pana zarzuty?**

Że jest dość skomplikowany. Zdaję sobie jednak sprawę, że gdyby był zbyt prosty, oceny uzyskiwano by zgrubnie. Myślę, że poprawkom powinno się poddać dobieranie grup wspólnej oceny, większy nacisk należy położyć na to, aby faktycznie były one bardziej do siebie podobne. Chyba też należy uściślić i ukonkretnić kryterium czwarte, jak też i precyzyjniej oceniać aktywność grantową. Myślę też o tym, żeby w przypadku przyznawania jednostkom ocen skrajnych (A+ bądź C) poprzedzić to audytem.

**Gdyby teraz, dzisiaj miał pan wskazać te jednostki, które pokonają wszystkie bariery i będą prawdziwym błyskiem, które by pan wskazał?**

Biologię, chemię – to moim zdaniem najsilniejsze punkty. A biorąc pod uwagę wyniki obecnej parametryzacji, również i na polonistykę.



FOT. TEODOZJA WIKARJAK

## Imię prof. Sajdaka nadane szkole

**Prof. Jan Sajdak, wybitny filolog klasyczny i bizantynista, założyciel Katedry Filologii Klasycznej Uniwersytetu Poznańskiego, jego rektor w latach 1931-31, dziekan Wydziału Humanistycznego UP 1945-1947, członek Polskiej Akademii Umiejętności, redaktor wielotomowego wydania dzieła „Pisma ojców Kościoła” i czasopisma filologicznego Eos został uhonorowany nadaniem jego imienia zespołowi szkół w jego rodzinnej miejscowości – Burzynie w gminie Tuchów pod Tarnowem w dniu 7 września 2013 r.**

Z okazji 160-lecia szkolnictwa w tej wsi zespół tamtejszych szkół, składający się ze szkoły podstawowej i gimnazjum, otrzymał w tym dniu aż trzy dary: salę gimnastyczną, sztandar oraz imię; patronem został prof. Jan Sajdak który właśnie tam, w Burzynie, przyszedł na świat 26 lutego 1882 r. Uroczystą inaugurację roku szkolnego uświetnili swoją obecnością krewni prof. Sajdaka z jego wnukiem, prof. Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu, Stefanem Sajdakiem oraz 8-letnim praprawnukiem Janem na czele; a także delegacja UAM w składzie: prof. Elżbieta Wesołowska, dyrektor Instytutu Filologii Klasycznej i dr Teodozja Wikarjak. Obecni byli też członkowie władz gminy Tuchów, posłowie na Sejm RP i nauczyciele okolicznych szkół.

Uroczystości rozpoczęła msza św. w kościele parafialnym. Po nabożeństwie wszyscy w uroczystym pochodzie, przy dźwiękach orkiestry dętej miejscowej ochotniczej straży pożarnej przemaszzerowali przez wieś do budynków szkół, by zapęłnić nową salę gimnastyczną, której budowę współfinansowała Unia Europejska.

W nowej sali gimnastycznej, udekorowanej kwiatami i portretem prof. Jana Sajdaka, odbyła się część oficjalna i artystyczna uroczystości.

Na część oficjalną składały się przemówienia, uroczyste otwarcie sali gimnastycznej, nadanie szkole imienia prof. Jana Sajdaka oraz przekazanie sztandaru. Głos zabierali: Anna Maria Karcińska, dyrektorka zespołu szkół, Mariusz Ryś, burmistrz Tuchowa, i zaproszeni goście. Prof. Elżbieta Wesołowska odczytała list rektora UAM. Szczególnych wzruszeń dostarczyła wypowiedź prof. Stefana Sajdaka. Zabierający głos koncentrowali się na tradycjach szkolnictwa w Burzynie, sięgających założonej w 1853 r. szkoły oraz roli, jaką odegrał w nich prof. Sajdak, organizując tajne nauczanie podczas okupacji, a następnie, po wyzwoleniu, gimnazjum w Tuchowie (przekształcone następnie w liceum ogólnokształcące).

Burmistrz Mariusz Ryś i przewodniczący Rady Miejskiej Tuszyna Ryszard Wrona wręczyli Annie Marii Karcińskiej akty nadania Szkole Podstawowej w Burzynie i Gimnazjum w Burzynie imienia prof. Jana Sajdaka. Dopełnieniem części oficjalnej było przekazanie szkołom sztandaru. Na jego awersie, na białoczerwonym tle znajduje się godło RP zwieńczone słowami „Bóg, Honor, Ojczyzna”, rewers przedstawia portret prof. Jana Sajdaka w todzie i z insygniami rektora Uniwersytetu Poznańskiego na brązowym tle, otoczony nazwą szkół i datami: 1853, 2013. Przedstawiciele wszystkich klas złożyli uroczyste ślubowanie na sztandar.

W części artystycznej uczniowie z obu szkół przedstawili występy baletowe i wokalne przeplatane recytacją poezji oraz pism patrona.

Teodozja Wikarjak

# W marmurze widzę słońce

Z prof. Stanisławem Lorencem, rozmawia Jolanta Lenartowicz

**Jakie szczęśliwe przypadki zdarzały się panu podczas drogi, którą przebył chłopak z Radolina, by stać się – badaczem oceanicznych głębi, wielkiej historii Ziemi, rektorem UAM, Czy któryś z nich był takim szczęścia łutem, który ...zadecydował o czymś ważnym, pokierował kołem fortuny we właściwym kierunku? Ma pan przecież swoją na ten temat teorię**

– Otóż chodzi o to, aby znaleźć się w tym samym czasie, w tym samym miejscu z ludźmi, którzy szukają podobnie, myślą podobnie i patrzą w tę samą stronę. Te przypadki pojawiają się w życiu każdego człowieka, bez względu na to, czym jest owa droga. Rzecz jednak w tym, aby po pierwsze dostrzec go, a po drugie umieć zauważyć, jeśli on coś ważnego znaczy. Zwykle jednak nie pojawiają się one znikąd. Gdy im się dobrze przyjrzyć, okazuje się, że najpierw wydarzało się wiele rzeczy, trwały różne starania. Zanim zacząłem badać Ziemię, penetrować dna oceanów – przygotowywałem się. Uczyłem. W szkole, na studiach. Nauczycielem było i jest też życie. Fakt, podsuwa ono swoich rozmaitych posłańców. W rodzinie, w szkole, w kontaktach między ludźmi. Trzeba ich nie przegapić, uważnie słuchać, brać co najlepsze.

**Kiedy zrodziła się u pana fascynacja Ziemią?**

No cóż, co tu kryć, w sztubackiej młodości dzieliłem zainteresowania pomiędzy sport i fizykę. Pociągała mnie też historia. Ale czymże jest historia naszych kilku wieków wobec

historii Ziemi, ze swoimi czterema miliardami lat i prawie trzema miliardami od czasu, kiedy pojawiło się na niej życie?

**Czy te sympatie spotkały się potem, zrealizowały w geologii, którą pan wybrał i której studiowanie rozpoczął w Wrocławiu?**

W pewnym sensie tak. Sport – dawał sprawność i siłę geologom niezbędną. Fizyka podsuwała interdyscyplinarny sposób patrzenia. Studia ukończyłem zdaniami egzaminu magisterskiego w 1967 roku. Wiedziony nieodpartą chęcią bycia blisko uniwersytetu, intuicją, że to dla mnie będzie dobre, podjąłem pracę na uniwersytecie we Wrocławiu w zakładzie mineralogii i petrografii, pod kierunkiem prof. Maślankiewicza, wybitego znawcy kamieni szlachetnych, zwłaszcza brylantów. Sam jednak zajmowałem się raczej pierwszymi wierceniami głębokimi, poszukując na tak zwanym Niżu Polskim złóż ropy naftowej i gazu ziemnego. Współpracowałem z przedsiębiorstwami poszukiwawczymi w Pile, w Zielonej Górze, byłem jednym z pierwszych, którzy napisali prace o strukturach rafopodobnych w okolicach Żmigrodu, Kościana, w których to potem ropę i gaz odkryto (za te badania uzyskałem tytuł doktora). Następnie przyszedł czas na habilitację. Jej tematem stały się również wapienie, tym razem zmetamorfizowane (a więc marmury), z Gór Kaczawskich. Wyjaśniłem ich genezę i pozycję stratygraficzną. Przymierzałem się do nowych wyzwań, ale w 1987 roku pojawiło się jeszcze inne wyzwanie.

**Uległ pan pokusie...**

Tak. W roli kusiciela wystąpił późniejszy rektor UAM, profesor Jerzy Fedorowski, geolog, mój przyjaciel. Gorąco do przejścia do Poznania zachęcał i kusił, żeby tu reaktywować geologię z prawdziwego zdarzenia. Kusił, jak się okazało, skutecznie, bo zostawiłem swój dobrze zorganizowany we Wrocławiu Instytut i zgodziłem się, by nie mając tu nic poza entuzjazmem, wraz z innymi „nicniemającymi” jak mówi profesor Fedorowski, zacząć tę geologię tutaj tworzyć. Wizyta profesora Fedorowskiego (już rektora) w Kilonii przyniosła zaproszenie do współpracy w badaniach morza. Podjąłem je i tak zaczęły się moje badania współczesnych mórz i oceanów. Uczestniczyłem w międzynarodowych badaniach dna Południowego Pacyfiku i Oceanu Indyjskiego oraz w badaniach szelfu Morza Południowochińskiego. Zgromadziłem obfity, unikatowy materiał do dalszych badań.

**Odnalazł się pan w Poznaniu mimo pewnych obaw?**

W gruncie rzeczy byłem zawsze emocjonalnie związany z tym miastem. Znałem jego ducha. Jak się okazało, miałem przydatne tu predyspozycje, odnalazłem tu dla siebie drogę. Naukową, organizatorską, organizacyjną...

**Kogo pan szuka wokół siebie? Jacy powinni być partnerzy w ważnych przedsięwzięciach?**

Przede wszystkim otwarci na to, co życie przynosi. Nie wolno dać się zepchnąć w niezadowolenie, w stałe zamartwianie się. Bo to nieuchronna droga do tego, by faktycznie życie zadowolenia nie przynosiło. Pogoda ducha sprzyja właściwej ocenie świata, umiejętności dostrzegania szansy w napotkanym po drodze kamieniu. Liczy się partnerska lojalność i gotowość do rzeczywistego współdziałania oraz życzliwość i bezinteresowność.

**Co czuje człowiek, gdy wokół siebie ma tylko ocean, ocean, ocean?**

Przede wszystkim wielką pokorę wobec przyrody, jej siły, której nie do końca rozumiejąc, chce się poddać, z przyrodą się zjednoczyć, stać się jej mikroskopijnym elementem.

**Czy żyjąc wśród kamieni i dla kamieni ma pan swój kamień szczęśliwy?**

Z kamieniami może przecież być i tak: człowiek idzie drogą, widzi kamień. Dla jednego jest to po prostu nic; mija go bez emocji. Inny pochyla się, bo ma nadzieję, że to właśnie jakiś klejnot, który sam wpada w ręce. Jeszcze inny pochyla się, by sprawdzić, co to właści-







FOT. ZK MACIEJ MĘCZYŃSKI

wie jest. Może okruch, może odłamek czegoś znaczącego?

Dla mnie kamień ulubiony to marmur – skała wapienna, szlachetnie zmetamorfizowana z łupkami miedzianymi. Ja w marmurze widzę słońce. Skały magmowe mają w sobie ogień, wielką kuźnię, mroczność. Marmur zaś tworzy się w ciepłe, przejrzystości powietrza, wody, światła. Patrząc na kamień, okruch skalny stawiam pytania: skąd on? Dlaczego taki właśnie? Co wnosi do całej tej wielkiej układanki pod nazwą Ziemia? Co on mówi? Jak wykorzystać tę wiedzę? Wybieram próbki z nich i stwarzam obraz pasujący do koncepcji już opracowanych lub proponuję nową. Dokładam tę swoją cegielkę, interpretuję...

#### **Czym charakteryzuje się w historii UAM „czas Lorency”, czas pana rektorowania?**

Tu zdałbym się na oceny innych. Trzeba widzieć tu kontynuację tego, co robili poprzednicy. Ten czas pełnienia funkcji prorektora i rektora starałem się spożytkować na porządkowanie i stabilizowanie sytuacji materialnej uniwersytetu, myślę tu przede wszystkim o ustanowieniu programu wieloletniego rozwoju UAM na lata 2004-2011. Czas ten charakteryzuje się w moim odczuciu uspokojeniem. Zwłaszcza w obliczu weryfikacji pracowników, lustracji i wiążących się z tym emocji. Rektor, jak teraz doskonale wiem, w spełnianiu swoich funkcji musi podejmować działania dwojakiego rodzaju. Zarówno dalekosiężne, strategiczne, jak i ratunkowe, gdy codzienne życie i otoczenie dostarcza spraw, które bynajmniej nie należą do łatwych, a muszą być szybko i z najmniejszymi stratami załatwiane...

Kiedy jednak oglądam się wstecz, to muszę powiedzieć z poczuciem nawet pewnego zdziwienia – że tak wiele jednak udało się zrobić. Na pewno znaczącym jest fakt, że za mojej kadencji liczba studentów sięgała 55 tysięcy. Nie wiem, czy kiedyś to się powtórzy.

#### **Czy uważa się pan za człowieka sukcesu? Spełnionego?**

Dla mnie istotne jest to, że mogłem godnie, w miarę aktywnie przechodzić przez życie. Że znaleźć można w moim życiu coś, co jest dla innych przydatne. Patrząc w tych kategoriach mogę chyba być z życia zadowolonym. Nie znaczy to jednak, że nie przychodzą chwile, kiedy zadaję sobie pytania: czy naprawdę zrobiłem dobrze, czy zrobiłem wszystko, co należało? Może trzeba było inaczej, wyżej, więcej? Z tego punktu widzenia oceniam, że żyłem na miarę możliwości. Na wszystko trzeba spojrzeć z pokorą wobec ogromu świata: przestrzeni i czasu. Tego nauczyła mnie przyroda, którą badam, świat skał, dna oceanów, bezmiar wody... I jeszcze ważna jest akceptacja. Człowiek otrzymuje pewien potencjał od losu. I nim gospodaruje. Według swoich wyborów, w określonych jednak sytuacjach. Tu i teraz. Tak więc, nie rezygnując z wytyczania celu, nie można mu jednak całkiem na ślepo podporządkowywać całego życia.

#### **A co jest pomocą?**

Najpewniej zaufanie do siebie, nie pozbawione jednak umiejętności przyznania się do błędów, chęci skorygowania go. Każda sytuacja, każdy człowiek ma swoje dobre i złe strony. Jemu też trzeba zaufać, spróbować zrozumieć, co nim powoduje. Bo przecież z natury rzeczy jesteśmy dobrzy.

#### **Trzeba tylko dokonywać dobrych wyborów, tak?**

Tak, a dokonywanie wyborów między tym, co dobre, a tym, co złe, jest sztuką. Czy można się jej zwyczajnie nauczyć? Uważam, że wiedzę etyczną, moralną człowiek zdobywa nieustannie. Nigdy nie koniec tego zdobywania. Nauczycielem jest życie. Wiele lat trzeba było, zanim nabrałem zaufania do swoich własnych decyzji. Niezmiennie uważam, że życie, że podejmowanie w nim dobrych decyzji, to znacznie trudniejsze niż nauczenie się kilku zasad, których trzeba przestrzegać w nauce. Nauka rozróżniania złego od dobrego to... super nauka.

Rektor UAM w latach 2002-2008, geolog, badacz dna oceanicznego i inicjator polskich badań związanych ze zjawiskiem tsunami. Był przewodniczącym Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich (2005-2008) i Kolegium Rektorów Miasta Poznania (2002-2008).

Kontynuator dzieła poprzedników w rozbudowie uniwersytetu w Poznaniu oraz w Słubicach, Gnieźnie, Kaliszu i Pile. W czasie kierowania uczelnią przez rektora Lorencę na Morasko przeniosły się Wydziały: Biologii oraz Nauk Geograficznych i Geologicznych, a także znalazł tam swoją siedzibę nowopowstały Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa.

Dzięki jego staraniom Sejm RP uchwalił ustawę „O ustanowieniu Programu Wieloletniego Uniwersytet im. A. Mickiewi-

cza 2004-2011”, zapewniając finansowanie inwestycji UAM. Za Jego kadencji uniwersytet wzbogacił się o ok. 50 ha gruntów niezbędnych do dalszego rozwoju, a Wydział Prawa i Administracji zyskał po latach lokalizację pod budowę swojego obiektu w centrum miasta. Skutecznie zabiegano też o pozyskiwanie środków z programów UE, które wykorzystano m.in. na gruntową renowację Auli Uniwersyteckiej i Pałacu w Obrzycku. W połowie okresu jego rządów odnotowano rekordową liczbę studentów UAM (55 tysięcy).

**W uznaniu dokonań podczas sesji upamiętniającej jubileusz profesora rektora UAM prof. Bronisław Marciniak nazwał jubilatą „człowiekiem prawdziwie uniwersyteckim” i uhonorował go medalem HOMINI VERE ACADEMICO z numerem 1.**

# Wielka dama historii

W gronie przyjaciół, przyjaciół nauki w ogóle, uczniów, bliskich, wśród bukietów kwiatów obchodziła swoje 60 urodziny prof. Danuta Minta-Tworzowska. Unikano tu raczej wielce szacownych słów „jubileusz”, „życiowe dokonania”, bo przecież trudno było je odnosić do tak młodej wyglądem i duchem osoby.

*W tym momencie kariery pani profesor traktujemy to spotkanie jako punkt pośredni i okazję do wyrażenia sympatii, złożenia życzeń - podkreślał dziekan Wydziału Historycznego prof. Kazimierz Ilski.*

*Moje wystąpienie tradycyjne będzie miało dwie części - powiedział rektor UAM prof. Bronisław Marciniak - w tej pierwszej są życzenia i gratulacje i składam je w imieniu władz uczelni. Uhonorował listem, życzył zdrowia, ciepłości, sukcesów, a jako okolicznościowy upominek wręczył książkę profesora Kazimierza Twardowskiego „O dostojenstwie Uniwersytetu”. I zapowiedział część drugą, czyli niespodziankę.*

*Reprezentując społeczność Wydziału Historycznego proszę uprzejmie o przyjęcie wyrazów szacunku - mówił prof. Ilski - Uroczystość jubileuszowa, aczkolwiek wydaje mi się tu pewnym faktem zaskakującym, pozwala nam dostrzec znakomity wynik pani uczonych dociekań, mierzony zarówno liczbą opublikowanych prac, jak i ich znaczeniem w polskiej archeologii. Jest to wynik systematycznego doskonalenia badawczego warsztatu i ostatecznie kunsztu, który ukształtowany został na seminariach luminarzy poznańskiej archeologii i metodologii nauk humanistycznych. Przyniosło to skutek w postaci wyznaczenia rozległych problemów badawczych, takich jak teoria i metodologia archeologii, koncepcje źródła archeologicznego, archeologia społeczna, zarządzanie dziedzictwem archeologicznym.*

*W swej działalności na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza przez wiele lat kierowała pani Instytutem Prahistorii w randze dyrektora, ale także Wydziałem Historycznym jako prodziekan i dziekan. Nikt tak dobrze jak urzędujący dziekan nie rozumie tego, ile energii i serca wkładała pani profesor w spełnianie mnożących się obowiązków administracyjnych, sprawozdawczych i biurokratycznych, zawsze odnosząc sukces. Gratulujemy doskonałych osiągnięć dydaktycznych. Liczni uczniowie pani profesor systematycznie powiększają krąg magistrów i doktorów. Wydział Historyczny UAM jako społeczność uczonych wyraża wdzięczność za wkład pani profesor w rozwój naszego środowiska.*

Dzieła naukowe jubilatki z zakresu metodologii i archeologii przypomniał prof. Henryk Mamzer, zaś prof. Stefan Jurga zwracając się do bohaterki spotkania nazwał ją wielką damą, a zwracając się do niej powiedział: *Droga pani profesor, droga Danusiu, należy pani do grona wielkich dam uniwersytetu. Takie postaci, pełne pa-*



FOT. MACIEJ WĘCZYŃSKI

*sji badawczej, organizacyjnej zostawiają trwały ślad na wizerunku uniwersytetu. Dobrze, że bywają jubileusze - dopiero wtedy mówi się o tym głośno i dobitnie. Prof. Joachim Cieślak przypomniał wspólne boje o podnoszenie na UAM jakości kształcenia.*

Potem ujawniła się oczekiwana niespodzianka rektora. Był nią krótki koncert fortepianowy dedykowany Danucie Mincie-Tworzowskiej. Przypomniano też jej sylwetkę studentki i nauczyciela. Były kwiaty, gratulacje, życzenia indywidualne.

*Zastanawiając się nad moim wystąpieniem na dzisiejszej uroczystości - powiedziała jubilatka - stwierdzam, że jubileusze to miła rzecz, jeśli obchodzimy je w blasku zasług i chwały. Jubileusze mają to do siebie, że widzimy głównie dokonania i widzimy zasługi. Sama o swoim życiorysie naukowym opowiada tak:*

*Studia w zakresie archeologii odbyłam na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu w latach 1972-1977. Magisterium uzyskałam na podstawie pracy Systematyka ceramiki kultury przeworskiej z Kruszy Zamkowej, stan. 3. Pracuję w Instytucie Prahistorii UAM od 1 lipca 1977 r. Stopień dr n. humanistycznych w zakresie archeologii uzyskałam w dniu 2 listopada 1983 r. na podstawie pracy doktorskiej napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Jana Żaka, pt. Elementy metodologii prahistorii w historiozofii P. Teilharda de Chardin; stopień dr habilitowanego n. humanistycznych w zakresie archeologii - w dniu 16 maja 1994 r. na podstawie pracy pt. Klasyfikacja w archeologii jako sposób wyrażania wyników badań, hipotez i teorii archeologicznych. Stanowisko: prof. UAM - od 1997 r.*

*Moje prace badawcze mieszczą się w nurcie studiów i zainteresowań teorią, metodologią i historią refleksji w archeologii (historią „literatury” archeologicznej). Poświęcone są takim problemom jak kwestia postępu poznawczego w archeologii, prahistoria pozytywistyczna, procesualna i postprocesualna. Ważnym nurtem zainteresowań jest refleksja na źródłem archeologicznym. Zasadniczo jednak skupiłam się na procedurze badawczej archeologii. To wokół klasyfikacji - swoistej osi archeologii starałam się zbudować metodologię, wyrażającą ideę nowoczesnej archeologii, odwołującej się do kategorii kultury, działań ludzkich, określonych konstruktów teoretycznych. Moje zainteresowania w ostatnim czasie dotyczą teorii społecznej w archeologii, problematyki tożsamości społeczeństw pradziejowych, kategorii czasu i przestrzeni w archeologii oraz „symboliki” i sztuki pradziejowej. Prace te obejmują swym zasadniczym zakresem archeologię oraz w takim stopniu jak to jest niezbędne zagadnienia z antropologii kulturowej, metodologii nauk, metodologii historii, a także z zakresu logiki i statystyki. Dlatego również problematyka interdyscyplinarności badań archeologicznych znajduje się w horyzoncie moich zainteresowań.*

J.L.



# Krótko, ciekawie, naukowo

To był konkurs na czas. Współzawodnicy mieli dla siebie 5 minut, mogli użyć tylko jednego slajdu, a jeśli korzystali z filmu lub animacji, to nie mogły one trwać dłużej niż 30 sek. Mowa o konkursie INTER Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, którego laureatem został dr Konrad Juszczyk z Laboratorium Komunikacji Multimodalnej na Wydziale Neofilologii UAM.



FOT. MACIEJ WĘCZYŃSKI

W konkursie trzeba było przedstawić swój projekt badawczy tak interesująco, prosto, ładnie i krótko, żeby przekonać jury o przyznaniu na ten projekt 100 tys. zł. Do konkursu przystąpiły 34 osoby (wszyscy byli wcześniejszymi stypendystami FNP, a więc startowały osoby już naukowo doceniane). Zorganizowano dla nich specjalne szkolenie z autoprezentacji. Do finału doszło 13 osób, z czego 8 zdołało skutecznie przekonać jury do swoich pomysłów. Jak podkreśla dr Juszczyk, finał został fantastycznie zorganizowany i stał się dynamiczną, błyskotliwą rewią różnych naukowych pomysłów. Konkurs był na żywo transmitowany w internecie, więc wystąpienia obejrzało nie tylko 200 osób w sali Pałacu Konstantego Zamoyskiego, ale także parę tysięcy internautów. Relacje będzie można wkrótce obejrzeć na kanale FNP: <https://www.youtube.com/user/FundacjaFNP>.

Dr Juszczyk jest komunikologiem, to znaczy specjalistą komunikacji międzyludzkiej, a najbardziej interesuje go mowa niesłyszalna – mowa gestów. W czasie rozmowy wykonujemy setki ruchów rąk. Wiele z nich wyraża nasze emocje i myśli, a wykonujemy je często nieświadomie. *Te gesty mówią wiele o osobowości człowieka* – mówi dr Juszczyk – *Gdyby chcieć „ręcznie” rozszyfrować język gestów, trzeba nakręcić z rozmowy film i następnie oglądając go żmudnie zapisywać i klasyfikować te setki ruchów rąk.* W projektach badawczych, które realizujemy, zajmuje nam to zwykle ca-

łe miesiące. Dlatego chcemy stworzyć aplikację do identyfikacji i interpretacji gestów. To skróci pracę badaczy *ruchów rąk, przyspieszy interpretację, pozwoli badać duże grupy ludzi, a na dodatek wykorzystamy do tego dostępne i proste narzędzie, jakim jest czujnik ruchu MS Kinect, dotychczas używany raczej do zabawy, gier lub w celach ściśle użytkowych, jak np. automatyczne otwieranie bagażnika w aucie.* Aplikacja powstaje we współpracy z Kamilem Ciecierskim, informatykiem z Politechniki Poznańskiej, którego dr Juszczyk znalazł przez Internet, poszukując osób, zajmujących się podobną problematyką.

Wiele badań wskazuje, że gesty, które wykonujemy w trakcie rozmowy z drugim człowiekiem, zdecydowanie bardziej zależą od osobowości i stanu psychicznego niż od kultury. Są badania, które mówią, że po pewnych operacjach mózgu nasza gestykulacja się zmienia; że pewne ruchy rąk mogą być powiązane z chorobami psychicznymi. *Chcielibyśmy właśnie, aby nasza aplikacja przydała się psychoterapeutom i innym profesjonalistom* – mówi dr Konrad Juszczyk – *za interesowanym rozpoznawaniem emocji i myśli podczas sesji psychoterapeutycznych i coachingowych, wywiadów pogłębionych, czy rozmów kwalifikacyjnych.*

Do opisu wykorzystany zostanie system kodowania ruchów rąk NEUROGES. W ramach tego systemu rozróżnia się m.in. fazowe; zamaszyste, z dała od ciała, prezentujące

obiekt, o którym coś mówimy (np. pokazując ręką, że coś było „tam”) i ruchy nieregularne, zdecydowanie bliżej ciała, nie mające związku z treścią komunikatu (np. mimowolne pocieranie palców). *Gdyby komputer nauczył się klasyfikować choćby te dwa rodzaje gestów* – mówi dr Juszczyk – *byłaby to już wielką pomocą dla naukowców badających komunikację między ludźmi.*

Wśród 13 finalistów było tylko trzech humanistów. *To dla mnie duża satysfakcja, że mogłem przedstawić projekt humanistyczny, pokazujący swą przydatność praktyczną* – mówi dr Juszczyk – *bo zazwyczaj pod tym względem pozostajemy w cieniu przedstawicieli nauk przyrodniczych i ścisłych.* Przygotowanie prezentacji kosztowało mnie sporo wysiłku. *Przedstawiając ją próbnie znajomym i rodzinie ciągle słyszałem: nie rozumiemy! Musiałem odejść od języka naukowego, od właściwego naukowcom stawiania pytań i mnożenia wątpliwości, a jednocześnie nie spłyć zupełnie zagadnienia. Muszę przyznać, że taka popularyzacja jest równie trudna i pracochłonna, co przygotowanie ściśle naukowego projektu badań. Sporo się nauczyłem – dodaje skromnie.*

W kolejnej edycji INTER nie będzie już wymogu dla uczestników, żeby byli wcześniejszymi stypendystami FNP. Dr Juszczyk wyraża nadzieję, że stanie do niego więcej osób z UAM i więcej humanistów.

**Maria Rybicka**

# Czas i węgiel



FOT. MACIEJ WĘCZYŃSKI

Metoda datowania izotopem węgla C14 zaistniała w świadomości szerszej opinii publicznej dzięki sporom wokół Całunu Turyńskiego. Badania, które wówczas wykonano, pomogły ustalić czas powstania tkaniny, którą powszechnie uważano za całun pośmiertny Chrystusa.

Pierwsze datowania, wykorzystujące tę metodę, przeprowadzone zostały już u schyłku lat 40. ubiegłego wieku. Opracował je amerykański chemik, laureat Nagrody Nobla – Willard Libby. Obecnie na świecie działa około 60 laboratoriów datujących metodą C14 – jedno z nich mieści się w naszym mieście na terenie Poznańskiego Parku Naukowo – Technologicznego. Poznańskie Laboratorium Radiowęglowe działa nieprzerwanie od 12 lat i jest wspólną inicjatywą UAM oraz Fundacji UAM. Jest to jedyne tego typu laboratorium w całej Europie Środkowo-Wschodniej.

W połowie października nastąpiło uroczyste otwarcie nowej siedziby „radiowęglowców”. W uroczystości m.in. udział wzięli prof. Bronisław Marciniak, rektor UAM, prof. Bogdan Marciniak, prezes Fundacji UAM i dyrektor PPNT oraz prof. Tomasz Goslar, kierownik Laboratorium.

Przez ostatnich 12 lat laboratorium zajmowało skromne pomieszczenia w przyziemiu budynku B PPNT na Rubieży – mówi prof. Tomasz Goslar – w tej chwili mamy do dyspozycji znacznie większe przestrzenie. Biorąc pod uwagę tylko powierzchnię mojego gabi-

netu, to wzrosła ona dwukrotnie, natomiast powierzchnia okien aż 15-krotnie – myślę, że to porównanie doskonale obrazuje zmianę warunków naszej pracy.

Przemierzając przestronne pomieszczenia laboratorium nietrudno odnaleźć prawdziwego bohatera tych zmian – jest nim nowy akceleratorowy spektrometr masowy AMS. W trakcie swojej działalności laboratorium łącznie przebadano ponad 50 tys. próbek, rocznie datowanych jest ich ok. 5 tys. Materiały do badań pochodzą niemalże z całego świata i tu proporcje również są imponujące: z Poznania jest ich średnio 100-200, z Polski – 1000, reszta to klienci zagraniczni, w tym tak egzotyczne kraje jak Australia, Brazylia czy Peru. *Do niedawna mieliśmy długą kolejkę oczekujących – mówi prof. Goslar – Klient, który wysłał próbkę w czerwcu, wynik otrzymywał dopiero w listopadzie. To stanowczo za długo, biorąc pod uwagę fakt, że datowania zlecali nam naukowcy, którzy np. uzależniali dalsze badania od wyników naszych pomiarów. Dzięki modernizacji i zakupowi drugiego spektrometru możliwości analityczne znac-*

*nie się zwiększyły. Obecnie czas oczekiwania to 6 tygodni.*

Metoda datowania radiowęgłem polega na pomiarze proporcji między izotopem promieniotwórczym węgla C14 a izotopami trwałymi C12 i C13. Dawniej takie badania prowadziło się techniką radiometryczną, polegającą na rejestrowaniu promieniowania izotopu C14. Taki pomiar był czasochłonny, zwykle trwał dobę i wymagał dużych porcji materiału do badań (kilka gramów węgla w próbce). Znajdujące się w poznańskim laboratorium spektrometry AMS pozwalają liczyć pojedyncze atomy. Taki pomiar trwa kilka minut, a do pomiaru wystarczają bardzo małe ilości próbki (1 miligram). Metodą C14 można zbadać teoretycznie wszystko, co zawiera węgiel – najlepiej włączony w strukturę próbki i zasymilowanym z atmosfery. Najdokładniejsze pomiary wykonuje się na szczątkach organizmów żywych, ale badaniom można też poddać materiały nieorganiczne. W laboratoryjnych szafkach zobaczyć można fragmenty kości, muszli, drewna, płótna, skóry, włosów, paznokci, chitynowych pancerzyków, muszle mięczaków i odchody





## Aktywny Mały Uniwersytet Latający

**W roku akademickim 2013/2014 Instytut Psychologii UAM w Poznaniu rozpoczął pt. AMUL, czyli Aktywny Mały Uniwersytet Latający. Opracowali go – pod kierunkiem prof. Anny I. Brzezińskiej – pracownicy, doktoranci i studenci psychologii ze specjalności Psychologia edukacji i kognitywistyki – z Koła Naukowego SKUTEK. Zaprosiliśmy też do współpracy studentów biologii oraz PSSiAP czyli Polskie Stowarzyszenie Studentów i Absolwentów Psychologii.**

nietoperzy. Ponad 60% procent z tych eksponatów pochodzi od archeologów. Najczęściej są to kości zwierząt i ludzi albo węgiel drzewny – pozostałość jakiegoś paleniska, czy fragmenty spalonej budowli. Geolodzy do poznańskiego laboratorium dostarczają szczątki roślinne i wszelakie archiwa geologiczne, a więc osady jeziorne lub oceaniczne, torfy. *Może to być także małe nasionko – tłumaczy prof. Goslar – Jeśli geolog znajdzie 2 m pod dnem jeziora żyto, to pozwoli nam to określić, kiedy była w tym miejscu jakaś osada. Możemy to założyć, ponieważ żyto zwykle jest świadectwem świadomej działalności rolniczej. Hydrologom natomiast datowanie metodą radiowęglową pozwala określić wiek wody. Woda, zanim zostanie wydobyta z jakiegoś poziomu wodonośnego, kiedyś była na powierzchni i spadła z deszczem na ziemię. Moment, w którym wnikała w powierzchnię gleby jest kluczowy, bo wtedy uruchamia się dla nas zegar. Woda może wypłynąć ze źródła za miesiąc, ale może też za 30 000 lat. I choć wód oligoceńskich nie jesteśmy w stanie datować, to te pochodzące z przedziału od 0-50 000 lat – już tak.*

Zanim jednak próbki zostaną poddane analizie, należy je odpowiednio przygotować. Są to wieloetapowe, żmudne prace pochłaniające nawet kilka dni. Znaczna ich część prowadzona jest w warunkach próżniowych, wymagających od laborantów dużej precyzji i cierpliwości. To tłumaczy, dlaczego odwiedzając laboratorium można ulec złudzeniu, że prócz aparatury nikt tam nie pracuje. Załoga składa się z 9 osób. Laboratorium jest dobrym przykładem współpracy między uniwersytetem a Fundacją. Gdy oglądaliśmy laboratorium w żartobliwej formie informowano nas, w której części aktualnie się znajdujemy. Spektrometr – to uniwersytet, laboratorium – Fundacja. Pokój szefa – uniwersytet, pokój pracowników Fundacja. Jak podkreślał kierownik, współpraca przebiega bez zarzutu, a laboratorium z każdej ze stron może liczyć w wszechstronną pomoc.

Główne wyzwania, z jakimi zmierzyć się będzie musiało Poznańskie Laboratorium Radiowęglowe, to utrzymanie dotychczasowej pozycji, jaką wypracowało sobie w ciągu ostatnich 12 lat. *Cały naukowy Poznań może nam przesłać maksymalnie około 100-200 próbek rocznie – to za mało, aby utrzymać kosztowną aparaturę – mówi kierownik jednostki. Analizy prowadzone są tutaj na warunkach komercyjnych, ale uzyskiwane fundusze w dużej mierze pochłania konserwacja drogich urządzeń. Musimy kupić się na pozyskaniu nowych klientów spoza Polski, jest to trudne, ponieważ podobnych jednostek ciągle przybywa – dodaje prof. Goslar.*

Celem projektu jest dotarcie z ciekawymi zajęciami do dzieci w szkołach podstawowych i gimnazjach wiejskich i w małych miastach oraz propagowanie nauki w interaktywnej, dynamicznej i przede wszystkim ciekawej formie. Jest to ważne uzupełnienie oferty Kolorowego Uniwersytetu UAM i Uniwersytetów dla Dzieci oferowanych przez różne uczelnie na terenie Poznania. Podstawową zasadą jest docieranie do szkół na wsiach i w małych miejscowościach i objęcie działaniami wszystkich dzieci w danej szkole, a także ich nauczycieli, rodziców i dziadków, jeżeli wyrażą taką wolę. Studenci działają jako wolontariusze, strona zapraszająca pokrywa jedynie koszty dojazdu do szkoły, zajęcia są całkowicie bezpłatne.

Ofertę zajęć przygotowaliśmy razem, ale to szkoła określa swoje potrzeby i ostatecznie albo dokonuje wyboru spośród przygotowanych przez nas ofert albo składa odpowiednie „zamówienie”, i wtedy przygotowujemy specjalnie dla niej zajęcia tak dla dzieci, jak i dla ich nauczycieli, rodziców czy dziadków. W toku zajęć wykorzystujemy różne przedmioty (np. zużyte kartony, przedmioty codziennego użytku, produkty spożywcze), chcemy bowiem pokazać, że ciekawa edukacja wcale nie musi być kosztowna. Praca w toku zajęć to wykorzystanie najbardziej efektywnej i atrakcyjnej formy nauki, jaką jest własne doświadczenie i działania podsypane ciekawością. Dzieci mają możliwość np. samodzielnego skonstruowania małego robota, czy oglądania mrowiska od środka. Dotykają, przyglądają się, dyskutują – działają i się uczą.

Nasza oferta dla dzieci to zajęcia techniczno-biologiczne, promocja zdrowego stylu życia, efektywne uczenie się oraz komunikowanie się i współpraca z innymi. Oferta dla dorosłych w ramach Akademii (dla) Dorosłych obejmuje z jednej strony psychologię rozwojową „w praktyce”, ujmowaną jako pomoc w rozwiązywaniu różnych problemów wychowawczych, a z drugiej strony zajęcia nastawione na rozwijanie zasobów, pasji i zainteresowań osób dorosłych.

Inauguracja projektu odbyła się w Dniu Nauczyciela, 14 października br w szkole podstawowej w Plewiskach. Warsztaty trwały od godz. 9 do 12. Grupa 54 studentów, podzie-

lonych na mniejsze zespoły, przeprowadziła po dwa warsztaty dla każdej z klas. Wzięło w nich udział łącznie 576 dzieci. Tematyka warsztatów dotyczyła takich zagadnień, jak: budowa prostego robota, iluzje i pułapki percepcyjne, rodzaje cukru w produktach spożywczych i ich rola w rozwoju organizmu, dbanie o higienę mózgu i umysłu poprzez odpowiednią dietę i styl życia oraz używanie technik porządkujących myśli, szybkie i skuteczne sposoby zapamiętywania dla szóstoklasistów stojących u progu ważnego egzaminu, funkcjonowanie i struktura ekosystemu leśnego, struktura mrowiska oraz zachowania i zwyczaje mrówek, rola poszczególnych zmysłów w odbiorze bodźców z otoczenia oraz wyjaśnienie mechanizmów ich działania.

AMUL odwiedził też Pyzdry, gdzie skorzystało z zajęć skorzystało 528 dzieci i po raz pierwszy nauczyciele i rodzice. 45 studentów pod opieką prof. Anny Brzezińskiej przeprowadziło ciekawe zajęcia dotyczące m.in. chemii w kuchni, eksperymentowania z powietrzem, zawartości cukrów w produktach spożywczych i ich roli w rozwoju organizmu, zasad działania mózgu i umysłu, projektowania użytecznej strony internetowej, kreatywnego myślenia i pracy zespołowej, a także zasad karmienia zwierząt. Prof. Anna Brzezińska przeprowadziła warsztat dotyczący współpracy rodziców ze szkołą. W zajęciach udział wzięło 42 nauczycieli i 20 rodziców.

W listopadzie AMUL dotrze do kolejnych szkół, gdyż dotąd do udziału w projekcie zgłosiło się ponad 60 szkół i prawie 10 tysięcy uczniów! W najbliższym czasie zajęcia zostaną przeprowadzone w Kicinie (339 uczniów), Chomęcicach (148 uczniów), Wirach (321 uczniów), Komornikach (700 uczniów), Budkach Nowych (81 uczniów), Łuczywnie (54 uczniów), Szkaradowie (około 350 uczniów) i Pile (prawie 1100).

**Więcej informacji** <http://www.psychologia.amu.edu.pl/ip-w-dzialaniu/maly-uniwersytet-latajacy/>

**Prof. Anna I. Brzezińska, Aleksandra Lubikowska,  
Róża Guźniczka  
Instytut Psychologii UAM w Poznaniu**

# Podwójny jubileusz prof. Aleksandra Posern-Zielińskiego

„Rzadko się zdarza, że kilka instytucji cieszy się jednocześnie z jubileuszu jednego człowieka” – zauważył amerykańista prof. Mariusz Ziółkowski. A tak właśnie było na jubileuszu 70. urodzin i 40-lecia działalności naukowo-dydaktycznej wybitnego etnologa, antropologa kultury i znanego w świecie amerykańisty prof. Aleksandra Posern-Zielińskiego.



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

Prof. Marek Gawęcki z Instytutu Wschodniego UAM podarował jubilatowi paradny strój kazachski – wręczany w dowód uznania osobom zasłużonym i wiekowym

Na uroczystość – zorganizowaną wspólnie przez Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM oraz Instytut Archeologii i Etnologii PAN – do Poznania przybyli przyjaciele, koledzy, współpracownicy i uczniowie z różnych dziedzin i specjalności, by dziękować i wyrazić podziw za dokonania naukowe, ale także za otwartość, życzliwość i spokój, które cechują jubilata w kontaktach z ludźmi.

Jako chorowite dziecko, przyszły uczony „pożerał” mnóstwo książek, m.in. podręczników, interesował się atlasami, studiował mapy. Wtedy też narodziło się w nim przekonanie, że pójść na takie studia, które pozwolą mu poznać osobiście świat znany z lektur. Wahał się między geografią, archeologią i etnologią. A ponieważ w 1957 r. na uniwersytecie w Poznaniu powstała etnologia, startując na studia w 1960 r. wybrał właśnie ten młody kierunek. Potem potoczyło się już w sposób naturalny. Pogłębiał swoje zainteresowania, ale do roku 1974 nie było żadnych szans, żeby wyjechać dalej niż do NRD czy na Węgry. W 1974 r. po raz pierwszy wyjechał do USA (gdzie prowadził badania w Polsce), a w 1978 r. po raz pierwszy do Ameryki Południowej badać ludność tubylczą w strefie wysokich Andów. Potem już wyjeżdżał tam systematycznie.

W pracy etnologa i antropologa za najważniejsze jubilat uważa umiejętność nawiązania takiego kontaktu z ludźmi, który pozwoli badaczowi uzyskać najbardziej potrzebne informacje, których nie ma w publikacjach, które można uzyskać tylko poprzez empatię, zrozumienie i wczucie się w sytuację drugiego człowieka, wniknięcie w jego świat.

*Współczesny antropolog musi nie tylko nawiązać dobry kontakt z rozmówcą, ale jego ideałem powinna być próba spojrzenia na rzeczywistość – po pewnym okresie znajomości – oczami rozmówcy, przy pomocy jego kryteriów, jego języka. Właśnie różnicę między wizją świata, mentalności, sposobu artykulacji moich rozmówców a naukową, antropologiczną wizją świata powinno się opisywać w tekstach naukowych – wyjaśnia – Antropologia jest niejako skrzynką z narzędziami, pozwalającymi nam rekonstruować światy, do których nie należymy* – dodaje. Zdaniem jubilata, trzeba mieć szczęście do ludzi i on je ma – spotyka osoby o ciekawej osobowości, które są przewodnikami po swoich społecznościach, opiekują się nim i wprowadzają jako protektorzy w swoją społeczność.

Jako największe swoje osiągnięcie lat minionych wybitny etnolog wymienia badania

nad społeczeństwem amerykańskim i miejscem Polonii w tym społeczeństwie, które pozwoliły sformułować tezę, że to, co Polonia tworzy wokół siebie – świat własnych tradycji i kultury, to nie jest rzecz przeniesiona z Polski, choć oni tak twierdzą i w to wierzą, ale jest to całkiem oryginalny świat tradycji tanecznych, muzycznych, obyczajowych, organizacyjnych stworzony wyłącznie przez wychodźców z Polski, ale w Ameryce, mający niewiele wspólnego z tym, co wynieśli z Polski, choć oni wierzą, że to jest ich tradycja polska. Natomiast z badań współczesnych za sukces uznaje studia z zakresu antropologii politycznej, tzn. badania nad upodmiotowieniem ludności tubylczej w Ameryce Południowej, czyli nad jej walką o to, aby mogła zajmować w tych społeczeństwach, w których żyje, aktywną pozycję.

Z okazji dwóch jubileuszy, w imieniu wspólnoty akademickiej UAM, władz rektorskich i swoim własnym najserdeczniejsze życzenia zdrowia, niezmiennej pogody ducha oraz powodzenia w realizacji zawodowych i osobistych planów złożył jubilatowi rektor UAM prof. Bronisław Marciniak. Do życzeń dodał album uniwersytecki oraz tradycyjnie książkę *O dostojeństwie uniwersytetu* prof. Kazimierza Twardowskiego z 1933 r.



# Otwórz swój dom

**Znajomość języków obcych jest pożądaną umiejętnością, a najbardziej efektywną metodą ich nauczania się jest kontakt z osobami z innych krajów. Dzięki temu uczymy się swobody wypowiedzi i mamy możliwość poruszania w rozmowach wielu wątków, nie tylko tych zawartych w podręcznikach. Taką szansę daje program Global Host.**

Global Host to jedna z inicjatyw AIESEC. Polega na tym, że wolontariusze z różnych stron świata spędzają w naszym mieście od 6 do 8 tygodni. Realizują swoje projekty edukacyjne w poznańskich szkołach lub organizacjach pozarządowych, gdzie prowadzą różnorodne warsztaty i dzielą się wiedzą o innych kulturach. „Host” to osoba, która daje im dach nad głową i pozwala poznać polską kulturę.

Nauka języka i poznawanie innych kultur nie są jedynymi korzyściami, płynącymi z udziału w tym programie. Codzienny kontakt z osobą z innego kraju pozwala także pokonywać wewnętrzne bariery, otworzyć się na innych, łamać stereotypy, a często przynosi też dobrą zabawę i przyjaźnię. Oto historia chłopaka, który przyjął pod swój dach wolontariuszy: Zaoferowałem swój dom wolontariuszom AIESEC niecały rok temu. Odwiedziło mnie dwóch studentów z Indonezji – Ignatia z Bandung i Nazib z Gresik. Pierwszy raz miałem do czynienia z przybyszami z Azji i było to dla mnie niesamowite przeżycie. Było wiele zabawnych sytuacji, które czasami kompletnie mnie zaskakiwały. Oprócz zabawy, miałem także okazję poznać trochę nowej historii, mieli oni ciekawe prezentacje o Indonezji, przywieźli mi nieco lokalnego jedzenia, a nawet słynną kawę Luwak, która jest zbierana tylko na Sumatrze. Byli bardzo otwartymi ludźmi i choć nie wszyscy w moim domu władają językami obcymi, komunikacja nie była dla nas problemem. Do dziś utrzymuję kontakt z Nazibem i Ignatią. Kto wie, może się jeszcze spotkamy. Bycie hostem doprowadziło do mojej fascynacji podróżami, dzięki czemu sam zdecydowałem się wyjechać z AIESEC na wolontariat do Chin. Ale to już inna bajka... Wojtek

Udział w programie jest bezpłatny. Formularz aplikacyjny i więcej szczegółowych informacji na temat programu można znaleźć na stronie [www.aiesec.pl/poznan](http://www.aiesec.pl/poznan).

Jakub Orłowski

*Podniosła uroczystość jubileuszowa pozwala nam dostrzec znakomity wynik pana uczonych dociekań, mierzony zarówno liczbą opublikowanych prac, jak i ich znaczeniem w polskiej etnologii – zauważył dziekan Wydziału Historycznego prof. Kazimierz Ilłski. Dyrektor Instytutu Archeologii i Etnologii PAN prof. Andrzej Buko przypomniał m. in., że właśnie w PAN-ie jubilat zdobywał szlify naukowca i badacza. Przyjacieli od lat chłopięcych prof. Lech Mróz, przewodniczący Komitetu Nauk Etnologicznych PAN, podkreślił m. in., że jubilat oprócz swojej prywatnej widzi także społecznikowską misję, toteż nic dziwnego, że w 1984 r. został powołany na członka KNE, w 1987 r. został sekretarzem naukowym, 2003 r. – wiceprzewodniczącym, a od 2007 jest przewodniczącym KNE. To jego myślenie – prospołeczne, proekologiczne, prośrodowiskowe – bardzo często motywuje Komitet do działania – dodał.*

W imieniu środowiska amerykańskiego zasługi jubilat na tym polu przypomniał prof. Mariusz Ziółkowski (UW), który jako początek rozwoju w tym kierunku wskazał pracę magisterską „Problemy powiązań kulturowych między Oceanią a Ameryką przedkolumbijską” – jak na 22-latkę szalenie dojrzała, która do dziś może służyć za wzór wszystkim magistrantom. W imieniu magistrów (123!) i doktorów wypromowanych przez jubilatę podziękowania, gratulacje i życzenia wypowiedział dr Łukasz Kaczmarek, zaś nadesłane życzenia odczytała dr Anna Urbańska.

Bardzo miłą niespodzianką sprawił jubilatowi pierwszy ambasador RP w Kazachstanie, prof. Marek Gawęcki z Instytutu Wschodniego UAM, który podarował mu paradny strój kazachski – wręczany w dowód uznania osobom zasłużonym i wiekowym.

Dziękując wszystkim uczestnikom uroczystości prof. Posern-Zieliński przyznał, że kiedy wszedł przed spotkaniem do Auli Lubrańskiego i zobaczył tylko kilka osób, obawiał się, że tak już pozostanie, tymczasem sala wypełniła się do ostatniego miejsca, za co był ogromnie wdzięczny. Przy-

pomniął również, że od 1960 r., kiedy mając 17 lat rozpoczął studia, zawsze czuł się związany z uniwersytetem. Jak podkreślił, w całym jego życiu, a zwłaszcza w drodze naukowej wielką rolę odgrywają różnorakie spotkania z ludźmi, nie tylko takie, które ubogacają przez kontakt z inną kulturą, ale także takie, które mają przełomowe znaczenie dla dalszych wyborów, choć uświadamiamy to sobie dopiero po czasie. Dla niego np. pierwsze bardzo ważne spotkanie miało miejsce w Muzeum Archeologicznym, do którego chodził na etapie liceum, bowiem wtedy interesował się mitologią Słowian i chciał opracować o niej słownik. Pracownik muzeum, z którym o tym rozmawiał, odwiedził go od pomysłu pójścia na archeologię, za to zachęcał do etnologii i wysłał do doc. Marii Frankowskiej. I to było drugie decydujące spotkanie. Jako znaczący przywołał też egzamin wstępny, podczas którego otrzymał m.in. pytanie, jaka rzeka kończy swój bieg koło Buenos Aires. Przypomniał je sobie po wielu, wielu latach, kiedy płynął tą rzeką do Buenos Aires. Zaczynając studia nie wyobrażał sobie, że będzie mu to kiedyś dane. Za zupełnie wyjątkowe spotkanie profesor uznał też jubileusz. Kończąc swoje wystąpienie wyraził nadzieję, że zdrowie pozwoli mu dalej działać nie tylko dla nauki polskiej, ale także dla własnych przyjemności, bo „kocham to, co robię” – wyznał.

Zarys niezwykle ciekawej i bogatej drogi naukowej jednego z najbardziej utytułowanych polskich antropologów kulturowych i znanego na świecie amerykańisty przedstawił prof. Ryszard Vorbrich, kierownik Zakładu Studiów Pozaeuropejskich WH UAM. Informacje o dokonaniach jubilatę znalazły się w tomie jubileuszowym *Ethnos et potentia. Interdyscyplinarność w polskiej etnologii* (pod redakcją Ryszarda Vorbricha i Anny Szymoszyn), którą otrzymał w darze serca i jako wyraz wdzięczności za lata inspiracji i współpracy od naukowców różnych specjalności.

Danuta Chodera-Lewandowicz

# Wiki znaczy encyklopedia

Z dr. Tomaszem Raburskim,  
administratorem Wikipedii  
i pracownikiem Instytutu Filozofii UAM,  
rozmawia Magda Ziółek



FOT. MACIEJ WĘCZYŃSKI

**Dlaczego ludzie tak chętnie opracowują hasła do Wikipedii? Niedawno całą Polskę obiegła informacja, że ich liczba w polskiej wersji językowej przekroczyła milion.**

To jest taka chęć, która, jak myślę, tkwi we wszystkich pasjonatach, aby dzielić się swoimi zainteresowaniami, jednocześnie je rozwijając. A milionowe hasło, o które pani pyta, dotyczyło piłki nożnej i nie było ono wcale takie przypadkowe. Z reguły zagadnienia związane ze sportem cieszą się dużym zainteresowaniem, ponieważ nie wymagają od edytora aż tak dużego przygotowania. W praktyce nawet licealista może takie hasło porządnie przygotować. Podobnie zresztą z popkulturą, znanymi aktorami czy politykami. Aby coś napisać, niepotrzebna jest tu znajomość prac naukowych.

**Jakie różnice dostrzega pan między polską Wikipedią i tą anglojęzyczną? Czy Polacy inaczej redagują hasła?**

Mamy znacznie mniejszą społeczność. Na świecie żyje około ok. 360 milionów ludzi, dla których angielski jest językiem rodzimym. To jest ogromny potencjał, zwłaszcza że są to osoby pochodzące z różnych kultur, z różnych kontynentów. W takich dużych społecznościach jak angielska, niemiecka czy francuska powstają liczne grupy, dążące do rozbudowy jakiegoś konkretnego działu. W Polsce takie rzeczy się bardzo rzadko udają. Mniejsza liczba edytorów to mniejsze możliwości wzajemnej pomocy, sprawdzania haseł itd. Są działy, które bardzo dobrze się rozwijają, np. okręty wojenne albo manuskrypty biblijne. Są też dziedziny, które leżą odłogiem – edytują je dwie, trzy osoby i na tym koniec. Ponadto w Polsce Internet jest słabiej zakorzeniony niż w krajach zachodnich. W USA z sieci korzystają osoby w różnym wieku, z różnych środowisk, dysponujące różnorodnym zasobem wiedzy i doświadczenia, gdy tymczasem w Polsce głównie są to ludzie młodzi, świeżo po studiach, studenci, licealiści. Licealista bę-

dzie edytował inne hasła niż senior, inaczej też przedstawi zagadnienie.

**Jest pan administratorem, proszę nam powiedzieć, na czym polega pana rola.**

Wikipedia jest społecznością wolontariuszy, którzy spośród siebie wybierają administratorów. Na ok. 4500 aktywnych edytorów mamy obecnie 150 administratorów. O ile edytować hasła może każdy, to administratorzy mogą hasła kasować, jeśli nie spełniają wymagań projektu. Mogą też blokować użytkowników, którzy na przykład dokonują jakiś nadużyć, wandalizmów czy kłamstw.

**To się zdarza?**

Czasami ktoś wejdzie na stronę i napisze jakiś niecenzuralny wyraz. Takie „zarciki” zdarzają się dość często, są na szczęście dosyć łatwe do wychwycenia. Gorzej, jeśli ktoś zmieni daty w życiorysie jakiejś mało znanej postaci historycznej. Wtedy bez sięgnięcia do źródeł nie wiadomo, czy zmiana jest usprawiedliwiona czy jest wandalizmem. Dlatego tak ważne jest podawanie przypisów. Są też liczne obszary drażliwe, o które toczą się wieczne boje. i zawsze będzie strona, która nie będzie zadowolona. Od lat toczy się np. dyskusja o narodowość Marii Curie-Skłodowskiej, która była Polką z urodzenia, lecz uczoną została francuską, tam bowiem prowadziła swoje badania. Wielu osobom nie podoba się to ujęcie.

**Mówił pan o społeczności administratorów- spotykacie się, ustalacie jakieś strategie na przyszłość?**

Są coroczne spotkania międzynarodowe, np. w tym roku w Hong Kongu, dwa lata temu w Gdańsku. Organizowane są też zjazdy ogólnopolskie i lokalne. Społeczność poznańska spotyka się dość regularnie. Wielu edytorów ogranicza się jednak do kontaktów przez Internet, szczególnie ci, którzy edytują sporadycznie. Ktoś zauważy jakiś błąd, jakąś literówkę i ją poprawi. Są tacy, którzy napiszą hasło i więcej się nie pojawią.

**Liczba haseł przekroczyła milion, czy trudno znaleźć nowy temat do opracowania?**

Mogłoby się wydawać, że coraz trudniej znaleźć takie zagadnienie, które nie jest jeszcze opracowane. Tak jednak nie jest. Są całe obszary wiedzy nadal nie opisane np. problemem są hasła ogólne, przekrojowe, wymagające od edytora dużej wiedzy. Jako pracownik Instytutu Filozofii zauważyłem, że nie ma haseł poświęconych poszczególnym epokom filozoficznym, filozofii niemieckiej czy francuskiej. Istnieją za to liczne hasła szczegółowe, np. biografie filozofów.

**No właśnie, czy Wikipedia może być źródłem wiedzy porównywalnym z encyklopedią?**

Wiele zarzutów stawianych Wikipedii dotyczy faktu, że nie jest to źródło naukowe. Jest to rzecz oczywista: Wikipedia to źródło pierwszego kontaktu. Dawniej, jeśli uczeń czytał Trylogię Sienkiewicza. i nie znał jakiejś postaci historycznej czy miejsca, musiał szukać informacji w książkach, czasami trudno dostępnych. Wikipedia daje luksus natychmiastowego odnalezienia podstawowych brakujących faktów.

**Ale jeśli w tym hasle pojawi się błąd? Sam pan mówił, że polscy wikipedyści to głównie ludzie młodzi.**

To, że Wikipedia jest narzędziem internetowym, edytowanym również przez studentów czy licealistów, nie znaczy, że pojawi się tam więcej błędów niż w materiałach drukowanych. Publikowane m.in. w *Nature* badania na temat rzetelności haseł w angielskiej wersji Wikipedii i pokazały, że liczba błędów na losowo wybranych hasłach jest porównywalna z Britannicą. Zasadnicza różnica była taka, że po pewnym czasie błędy w Wikipedii zostały usunięte, natomiast te w Britannice pozostały. Wikipedia jest projektem dynamicznym, pozwala na bieżąco korygować błędy.

**Jakie wyzwania stawiacie sobie na przyszłość? W którym kierunku będzie rozwijać się Wikipedia?**



Pierwszy etap jest już za nami. Stworzono ogromną liczbę haseł, stabilną społeczność, podstawowe zasady. Teraz wyzwaniem nie jest pisanie nowych haseł, ale ich redagowanie i uzupełnianie. Czyli przed nami mniej widoczna praca związana z ulepszeniem haseł i ich weryfikacją. Chcielibyśmy także otwierać się na nowe środowiska, włączyć do pracy profesjonalistów, naukowców.

#### Czyli tych, którzy są nieco uprzedzeni.

W Stanach Zjednoczonych czy Niemczech to nastawienie się już nieco zmieniło. Pręźnie funkcjonują projekty akademickie włączające naukowców w prace nad Wikipedią, co oczywiście w sposób znaczący przekłada się na jakość haseł. W Polsce te projekty są nieliczne, m.in. realizowaliśmy je na naszym uniwersytecie. W Polsce rzeczywiście jest bardzo duża niechęć i niewiedza środowisk – nazwijmy je ogólnie – profesjonalnych. Natomiast jeśli ktoś jest zainteresowany popularyzacją wiedzy, to Wikipedia jest na to najlepszym miejscem. Jest to jeden z najbardziej popularnych projektów na świecie. Nawet na mało istotne strony wchodzi kilka osób dziennie, na większość kilkadziesiąt, natomiast hasła popularne, np. Poznań mają kilkaset do kilku tysięcy odsłon. To, co się znajdzie na Wiki, ma i będzie miało ogromny wpływ na wiedzę Polaków. Tymczasem wykładowcy denerwują się, że studenci idą na egzamin z wiedzą na poziomie Wikipedii. Tak oczywiście nie powinno być. Z drugiej strony oni muszą być świadomi, że studenci i tak będą tam zaglądać, więc dlatego powinno im zależeć na jakości haseł.

#### W takim razie jak pan jako pracownik naukowy wpływa na jakość Wikipedii?

Pyta pani, czy można wykorzystać Wikipedię na potrzeby dydaktyki. Otóż – tak. Prowadziłem kilka takich projektów. Studenci filozofii tłumaczyli np. z języka angielskiego takie hasła jak prawa kobiety, filozofia amerykańska czy liberalizm. Dla studentów był to doskonały trening znajomości języka. Natomiast nie udaje się z reguły wspólne pisanie haseł na zaliczenie. Studenci robią to byle jak, trudno ich motywować, a sprawdzanie wymaga wiele pracy. Opracowywanie haseł sprawdza się na poziomie licencjatu, kiedy studenci przeczytali już literaturę przedmiotu. Studenci, pisząc licencjat, czują się często sfrustrowani, że ich pracę przeczytają tylko promotor i recenzent. Gdyby natomiast przygotować na tej podstawie hasło problemowe, podać źródła, rozwinąć o fragmenty literatury, to myślę, że obok satysfakcji autora byłby z tego pożytek dla wielu osób.



## Diamenty dla studentów

Wraz z rozpoczęciem nowego roku akademickiego Rada Młodych Naukowców kontynuowała pracę nad propozycjami ulepszeń konkursów i programów grantowych skierowanych do młodych i początkujących naukowców. Przez ostatnie tygodnie pracowaliśmy nad rekomendacjami do popularnego konkursu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego o nazwie „Diamentowy Grant”. Program ten wyróżnia się promowaniem wybitnych młodych badaczy już na bardzo wczesnym etapie ich kariery, przyspieszając ich rozwój oraz dając możliwość praktycznej nauki wnioskowania o fundusze na badania i zarządzania projektem badawczym. Zapewnia studentom nie tylko wsparcie finansowe, ale przede wszystkim daje możliwość wcześniejszego rozpoczęcia pracy badawczej. Warto również podkreślać, że „Diamentowy grant” finansuje badania zarówno podstawowe jak i stosowane – jest to jedno z nielicznych a pożądanym rozwiązaniem, dlatego warto wspierać rozwój tego młodego programu.

Jako przedstawiciele Rady kontaktowaliśmy się z dotychczasowymi laureatami „Diamentowego Grantu” (zrzeszonymi m.in. w Stowarzyszeniu Laureatów Diamentowego Grantu) oraz ich promotorami. Chcielibyśmy zapoznać się z problemami, które pojawiły się w dotychczasowych edycjach, a które są do uniknięcia w przyszłości. Uwzględniając te głosy, zaproponowaliśmy w trakcie prac Rady nowe rozwiązania w regulaminie i procedurze konkursu.

Z naszych analiz wynika, że główne problemy dotyczą przede wszystkim definicji adresata konkursu, braku terminarza konkursu (przede wszystkim daty ogłoszenia wyników), braku zewnętrznych recenzji projektów, braku uzasadnień ocen projek-

tów w systemie OSF oraz niewystarczającej polityki informacyjnej na temat konkursu. Dlatego też w uchwale Rady Młodych Naukowców nr 8/2013 z dnia 11 listopada 2013 r. zaproponowaliśmy, aby adresatem konkursu był student czwartego roku jednolitych studiów magisterskich lub student pierwszego roku studiów drugiego stopnia, z zastrzeżeniem, że student nie może mieć stopnia magistra ani być laureatem konkursu „Diamentowy Grant”.

Uważamy również, że w danej edycji konkursu student może zostać wskazany przez jednostkę naukową jako kierownik tylko jednego projektu. Taka definicja oraz towarzyszące jej obostrzenia mogą uniemożliwić niepożądaną sytuację, w których do konkursu startowaliby doktoranci, będący równocześnie studentami studiów drugiego stopnia, jak również laureaci wcześniejszych edycji „Diamentowego Grantu”. Rozwiązanie to pozwoli w naszym przekonaniu uniknąć sytuacji, w których ten sam student składał więcej niż jeden wniosek w danej edycji konkursu.

Pragniemy również zwrócić uwagę, że w środowisku młodych badaczy i ich promotorów pojawia się bardzo duża liczba pytań i wątpliwości związanych z „Diamentowym grantem”. Dlatego też zarekomendowaliśmy stworzenie poradnika dotyczącego konkursu. Dokument taki byłby niezwykle przydatny; tym bardziej, że „Diamentowy Grant” jest konkursem o krótkiej tradycji – przez to mniej znanym w środowisku studentów i pracowników naukowych niż inne programy finansujące badania młodych naukowców.

**Dr Emanuel Kulczycki**  
Instytut Filozofii UAM,  
Członek Rady Młodych Naukowców  
emek@amu.edu.pl

# Przestrzeń Mózgu



FOT. JĘDRZEJ STĘPAK

**Jędrzej Stępak** – Artysta przestrzeni i formy, doktor habilitowany, pracownik naukowy Wydziału Studiów Edukacyjnych na Uniwersytecie im Adama Mickiewicza w Poznaniu zajmuje się tkaniną unikatową, rzeźbą, plakatem, scenografią, performance, land artem. Projektant mebli, architektury ogrodowej oraz monumentalnych form z wikliny wpisanych w przestrzeń publiczną. Twórca m.in. tarasu polskiego pawilonu na EXPO „92 w Sewilli i projektant największego kosza

z wikliny w Nowym Tomysłu (Kosz 2000), a ponadto animator działań teatralnych i kurator studenckich przedsięwzięć artystycznych. Prowadzi liczne plenery i warsztaty z architektury krajobrazu, rzeźby i form przestrzennych oraz performance. Wykładał gościnnie jako visiting artist na uczelniach zagranicznych. W latach „94, „95 był stypendystą Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Jorku oraz dwukrotnym stypendystą Ministra Kultury i Sztuki.

6 lipca 2012 roku w Turchin Center Gallery w Bonne w Północnej Karolinie podczas międzynarodowej serii wystaw rozpoczęła się prezentacja polskiej sztuki współczesnej składająca się z 5 odsłon. Pierwsza odbyła się wystawa Marzeny Abrahamik pt. „*In Shadows: Contemporary Photography*”. Druga wystawa to „*My Second World: The Polish Painting Collection Chrisa Szybera*”. Trzecią odsłoną była moja instalacja „*Jędrzej Stępak: Spaces of the Brain – A Site Specific Installation*”. Czwartą część to „*Visible/Invisible. Print of the XXI Century*” Jana Fejkiela. Ostatnią piątą odsłoną była wystawa dwójki polskich artystów Moniki Kostrzewy i Macieja Guźniczaka z Wydziału Artystycznego Uniwersytetu im Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Podczas dwutygodniowego pobytu w Turchin Center Gallery przy Appalachian State University w Bonne spotkałem się z kilkoma grupami studentów Wydziału Artystycznego tamtejszego uniwersytetu. Spotkania ze studentami składały się z dwóch części, jedną z nich były konwersatoria dotyczące mojej twórczości oraz samego procesu twórczego i „poruszania się” po świecie sztuki. Drugim elementem spotkań było przygotowanie wystawy i performancu, podczas tej części razem ze studentami stworzyliśmy ok. 900 odlewów ludzkich mózgów, które stanowiły część większej instalacji *Space of the Brain*. Podczas kiedy studenci opanowywali proces multiplikacji

ludzkiego mózgu, ja zajmowałem się aranżacją ścian *Mezzanine Galery*, na których wykonałem monumentalne kompozycje malarskie przedstawiające przestrzeń ludzkiego mózgu. Były to zbliżenia fragmentów fałd mózgowych, z których jedno było monochromatyczne, drugie natomiast wykonane zostało w kolorach naturalnych, zabieg ten miał na celu wzbudzenie wśród widzów wrażenia, iż przebywają we wnętrzu ludzkiego mózgu. Obserwując reakcje osób zwiedzających i słuchając ich komentarzy wiedziałem, iż zamierzony cel został osiągnięty. W wolnych chwilach wykonywałem serię rysunków, których tematem była ludzka głowa. Rysunki te zostały dołączone do instalacji *Space of the Brain*, tym samym poszerzając ją o dodatkowe elementy. Niemal każdej z moich wystaw towarzyszy tematycznie powiązany performance z udziałem tancerzy, aktorów, studentów, widzów, a nawet dzieci, dlatego też kiedy przestrzeń galerii zajęli gotowe obiekty, wraz ze studentami zaczęliśmy przygotowania do performancu o tym samym tytule (*Space of the Brain*). Został on dwukrotnie zaprezentowany podczas wernisażu wystawy 7 września 2012 roku.

Tego samego dnia, w Main Galleri w Turchin Center odbywało się otwarcie wystawy jednej z największych kolekcji współczesnej sztuki polskiej w USA ze zbiorów Chrisa Szybera. Ekspozowane prace to między innymi dzieła takich artystów jak: Alina Szapocznik-

kow, Jan Lebenstein, Franciszek Starowiejski, Jerzy Duda-Gracz. Wystawa ta pokazała szeroki aspekt polskiej sztuki współczesnej, była nie tylko obszerna, ale również niezwykle interesująca.

Projekt międzynarodowej serii wystaw w Bonne trwał cały rok, od 6 lipca 2012 roku do 1 czerwca 2013 roku. Mimo, iż moja obecność w Turchin Center trwała zaledwie dwa tygodnie, to wystawa *Spaces of the Brain* była dostępna dla zwiedzających jeszcze przez pół roku, była to tym samym najdłuższa z pięciu odsłon. Specyfiką instalacji *Spaces of the Brain* był fakt, iż wszystkie jej elementy zostały wykonane na miejscu podczas mojego zaledwie dwutygodniowego pobytu.

Projekt International Focus Series I-V: 21 Sztuka: Contemporary Art of Poland, stworzył wyjątkową przestrzeń łączącą różne podejścia do światowej sztuki współczesnej, zwracając szczególną uwagę na atrakcyjność dorobku artystów polskich. Dzięki wizycie artystów z Uniwersytetu im Adama Mickiewicza w Poznaniu, współpraca między Appalachian State University, a Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza została wzbogacona o jej artystyczny aspekt. Mam nadzieję, iż wkrótce nastąpi kontynuacja naszej współpracy, ponieważ to właśnie międzykulturowa wymiana myśli, umiejętności i kreacji staje się forum do dyskusji na temat sztuki i motywacją do dalszego tworzenia.

**Jędrzej Stępak**



# Aula koncertowa

FOT. MACIEJ WĘCZYŃSKI



wyjatkowym przedsięwzięciu niezapomnianego A. A. Łuczaka.

► 45 lat działa także Orkiestra Kameralna PR „Amadeus”, stworzona przez Agnieszkę Duczmal; dzisiaj jedna z najważniejszych wizytówek muzyki polskiej w świecie. Dwa jubileuszowe wieczory (6. i 13. X), bardzo trafnie i nie banalnie przybliżyły melomanom tę oryginalną instytucję. Pierwszy miał charakter rodzinny. Maestra Duczmal przedstawiła wszystkich swoich muzyków. Programem muzyki współczesnej dyrygowała jej córka – Anna Duczmal-Mróż, na wiolonczeli grała druga córka – Karolina Jaroszevska, a w zespole „Amadeusa” – mąż, kontrabasista Józef Jaroszewski. Mieliśmy też okazję usłyszenia fenomenalnego duetu flecistów: małżeństwo Agatę i Łukasza Długoszów. Tydzień później, podczas bardziej oficjalnego wieczoru – z gratulacjami, przemówieniami i odznaczeniami – dyrygowanego przez A. Duczmal, wystąpili: pianiści Paweł Wakaracy (w Koncercie f-moll Chopina) i Michał Wróblewski oraz słynny włoski wirtuoz bandeonu Mario Stefano Pietrodarchi. Finałem obydwu urodzinowych spotkań było wykonanie prezentu dla „Amadeusa”, utworu polskiego kompozytora Piotra Mossa „Concerti Piccoli per la Maestra”, czyli muzycznej zabawy, łamiącej jubileuszową pompę, pomyślanej dla czworga solistów: skrzypka J. Żołnierczyka, altowiolisty L. Bałabana, wiolonczelisty E. Zboralskiego i kontrabasisty J. Jaroszewskiego oraz całej orkiestry. Ostatnim zaś akcentem – długie, serdeczne owacje melomanów i gości zasłużonego zespołu i jego Szefowej.

► Nigel Kennedy (3. X) otworzył nowy, poznański sezon muzyczny w Auli Uniwersyteckiej. Jeden z najbardziej w świecie znanych wirtuozów skrzypiec, wzbudzający zachwyt u jednych i co najmniej kontrowersje u innych, po wielu latach nieobecności u nas, zagrał najpierw opracowania utworów J. S. Bacha, a po przerwie – z grupą jazzmanów – przeboje F. Wallera. Jak mówią uczestnicy – show dla ucha i oka.

► W piątek (4. X) Filharmonia rozpoczęła 67. sezon artystyczny – trzema wielkimi dziełami muzyki absolutnej różnych epok. Współczesnej – Łańcuchem III Witolda Lutosławskiego, XVIII stulecia – 21. Koncertem fortepianowym W. A. Mozarta i XIX wieku – słynną I Symfonią J. Brahmsa. Zwycięzcy ostatniego Konkursu Chopinowskiego, 28-letnia moskwiczanka Yulianna Avdeeva, przedstawiła już bardzo osobistą wizję powszechnie znanego koncertu – ciekawą, choć nie dla wszystkich frapującą. Na bis usłyszeliśmy Walca As-dur Chopina. Dyrygował Marek Pijarowski.

► Ci sami wykonawcy wypełnili też (5. X) uroczystość 45-lecia „Pro Sinfoniki”, ciągle unikatowego w Polsce, młodzieżowego ruchu miłośników muzyki, zakotwiczonego przy Filharmonii. Od jego pierwszego spotkania (4. X 1968) przez szeregi ruchu przewinęło się ponad 300 tys. osób. Wystawa fotograficzna w foyer auli, uzupełniała informacje o tym

► Miłośnikom pięknych głosów, Filharmonia stworzyła kolejną możliwość (11. X) raczenia się tym razem kunsztem niemieckiej sopranistki Simone Kermes. Artystka, znana dotąd głównie, jako „królowa baroku”, rozpoczęła właśnie na naszej estradzie promocję swojej najnowszej płyty pt. „Bel Canto – Von Monteverdi bis Verdi”. Posłuchaliśmy aż siedmiu popisowych arii z tego zbioru, w tym słynnej „Casta Diva” z „Normy” V. Belliniego, Zebrała ogromne brawa – nade wszystko za fenomenalną technikę operowania głosem.

Pięknym – jak zwykle – dopełnieniem wokalnemu maratonu była orkiestra pod batutą Łukasza Borowicza, także w czysto instrumentalnych fragmentach operowych. Szczególnie w pamięci pozostaną uwertury Rossiniego do „Semiramidy” i „Wilhelma Tella”.

► Christopher Hogwood, znakomity brytyjski kapelmistrz, klawesynista i muzykolog,

od dwóch lat główny dyrygent gościnny naszych filharmoników, (18. X) poprowadził bardzo oryginalny program. Wypełniły go trzy symfonie Josepha Haydna, pochodzące z wczesnego okresu twórczości wiedeńskiego klasyka. Noszą one tytuły: „Poranek”, „Południe” i „Wieczór”, stąd cały koncert nazwano „Od wschodu do zachodu słońca”. Jak zawsze – dyrygent swoje interpretacje muzyczne sam komentował.

► 430. Koncert Poznański (26. X) zapoczątkował też kolejny cykl comiesięcznych spotkań z muzyką szczególnego grona słuchaczy, kształtowanego przez Filharmonię od lat 60. ubiegłego stulecia. Niełatwy, ale przepiękny, bardzo pouczający program na tę okazję przygotowało muzyczne małżeństwo: Aga Mikołaj i Karl Sollak. Sopranistka (Agnieszka Mikołajczak), wykształcona w Poznaniu, uczennica Antoniny Kaweckiej, ale później także Renaty Scotto i Elisabeth Schwarzkopf, śpiewa dzisiaj na największych scenach i estradach Europy. Jej mąż, urodzony i wychowany w Wiedniu, rozpoczynał swój muzyczny żywot w słynnym katedralnym chórze chłopięcym. Teraz – wybitny dyrygent symfoniczny i operowy – staje przed czołowymi orkiestrami na obu półkulach. Przez kilka sezonów współpracował też z naszym Teatrem Wielkim. Aga Mikołaj przypomniła się poznaniakom poruszającym wykonaniem „Czterech ostatnich pieśni” Richarda Straussa. K. Sollak – po bardzo interesującej, zgola odkrywczą interpretacji Symfonii „Pastoralnej” Beethovena i przemysłnym towarzyszeniu żonie w dziele wokalnym R. Straussa, dał na koniec pokaz swego warsztatu kapelmistrzowskiego w Suicie z opery „Kawaler z różą” tegoż R. Straussa. Zrazem – świetnie przygotowaną orkiestrą i formą licznych jej solistów – udowodnił jak duży potencjał tkwi w obecnym zespole filharmoników.

Z uwagą i satysfakcją słuchało się też krótkich, a jak ciekawych, rzeczowych i rzeczywiście rozszerzających wyobraźnię komentarzy Krzysztofa Szanieckiego. Był to 75. występ na Koncertach Poznańskich tego śpiewaka i reżysera operowego, a przypaść dokładnie w 10-lecie jego współpracy z tym cyklem FP.

► Nazajutrz (27. X) tenorzy Bogusław Morka i Jan Zakrzewski, sopranistka Agnieszka Kozłowska i bas Ryszard Morka z zespołem instrumentalnym „Allegro” pod dyr. Andrzeja Płonczyńskiego, prezentowali program „Najpiękniejszych melodii świata” operetek i musicali. (rp)

## Lekcje wychowawcze

**Zespół naukowy prof. Anny Brzezińskiej z Instytutu Psychologii UAM i Wielkopolskie Kuratorium Oświaty rozpoczęły współpracę, ukierunkowaną na wspieranie kompetencji wychowawczych osób zarządzających placówkami edukacyjnymi.**

Celem wspólnych cyklicznych spotkań w pięciu miastach Wielkopolski z dyrektorami przedszkoli, szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych oraz innych placówek oświatowych jest zachęta

do refleksji nad wychowawczą funkcją szkoły oraz dostarczenie wiedzy potrzebnej do lepszej diagnozy trudności wychowawczych i poszukiwania bardziej efektywnych sposobów radzenia sobie z nimi.

Każda grupa dyrektorów szkół uczestniczy w trzech spotkaniach, a między nimi ma do przygotowania dwa „zadania domowe”. Ich wyniki stanowią podstawę dyskusji na kolejnym spotkaniu. Prezentacje wykładów, opis zadania oraz potrzebne do jego wykonania materiały umieszczone są na stronie Wielkopolskiego Kuratorium

Oświaty oraz na stronie [www.psychologia.amu.edu.pl](http://www.psychologia.amu.edu.pl) w zakładce *IP w działaniu*. Pierwsze spotkania – w 12 grupach – z dyrektorami szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych oraz innych placówek oświatowych odbyły się dniami 2-5 lipca 2013 roku w Poznaniu (4 grupy), Kaliszu – 2, Pile – 2, Lesznie – 2 i Koninie – 2 grupy. Łącznie w pierwszych spotkaniach w lipcu uczestniczyło prawie 3 tys. dyrektorów. Drugie spotkanie odbyło się 22-28 października w tych samych grupach i miastach. Trzecie spotkanie odbędzie się w listopadzie.

## Performatycy trzymają się mocno

**W dniach 11-12 października br. odbyła się w CK „Zamek” międzynarodowa konferencja *Performance Studies: Sources and Perspectives*. Głównym inicjatorem spotkania był prof. Juliusz Tyszka, kierownik Zakładu Performatyki Instytutu Kulturoznawstwa, który do Poznania zaprosił znakomitych gości z USA, Wielkiej Brytanii i z Polski.**

Performatyka (ang. *performance studies*), dziedzina refleksji humanistycznej, która wyrosła na styku m.in. takich dyscyplin, jak antropologia, kulturoznawstwo, językoznawstwo i socjologia, była przez bardzo długi czas kojarzona z badaczami pracującymi na amerykańskich i brytyjskich uniwersytetach, takimi jak Richard Schechner, Dwight Conquergood, Marvin Carlson, Barbara Kirshenblatt-Gimblett, Richard Gough, Diana Taylor, Jon McKenzie czy Peggy Phelan. Z pewnym opóźnieniem otwarto jej drzwi w polskich ośrodkach badawczych – najwcześniej na UAM, tworząc w roku 2008 Zakład Performatyki w Instytucie Kulturoznawstwa.

Poznańska konferencja skupiła się wokół kwestii „zwrotu performatywnego” w humanistyce, historii rozwoju polskich i zagranicznych badań z nurtu *performance studies* oraz perspektyw ich rozszerzenia. Prof. Marvin Carlson z City University of New York – autor wielu przełomowych dzieł, m.in. przetłu-



FOT. MAGDALENA GRENDA

maczonej na język polski książki *Performans* przedstawił performatykę jako szansę dla tych obszarów, które konsekwentnie pomijane były przez historyków teatru i widowisk. Przykładem artysty, którego badacze z kręgu tych dziedzin nie dostrzegali, pozostaje, według niego, Ibn Daniyal – trzynastowieczny egipski dramaturg, performer, twórca improwizowanych tekstów dla teatru la-

lek, który sam uprawiał. Prof. Juliusz Tyszka swoim wystąpieniem zainicjował dyskusję nad kierunkami badań performatycznych na świecie i w Polsce. Dialog z jego wystąpieniem nawiązał prof. Dariusz Kosiński z Katedry Performatyki UJ, omawiając polską dyskusję nad zrębami performatyki oraz jej podstawowymi terminami, a kończąc swe wystąpienie sformułowaniem własnych pro-



## 50 mln zł na staże dla studentów

Dla dyrektorów przedszkoli zaplanowano dwa spotkania i jedno „zadanie domowe”. Pierwsze spotkania odbyły się w dniach 24-25 września 2013 roku w siedmiu grupach: Poznań – 2, Kalisz – 2, Piła – 1, Leszno – 1 i Konin – 1. Drugie spotkanie odbędzie się w grudniu br.

Wykłady, prezentacje i materiały edukacyjne zostały przygotowane przez dr Karolinę Appelt, dr Joannę Matejczuk, dr Julitę Wojciechowską i dr. Sławomira Jabłońskiego oraz prof. Annę I. Brzezińską z Instytutu Psychologii UAM.

pozycji terminologicznych. Prof. Ian Watson (Rutgers University, New Jersey) oraz prof. Jan Cohen-Cruz (Imagining America, Syracuse University) wykazali natomiast w swoich prezentacjach, że współpraca z artystami jest jedną z kluczowych metod gromadzenia wiedzy przez performatyków.

W kolejnych referatach Nicholas Arnold (DeMontfort University, Leicester, Anglia) w twórczy sposób połączył refleksję nad performansami z badaniami nad zachowaniem zwierząt, a prof. Tomasz Kubikowski włączył w obręb badań performatycznych fragmenty twórczości Goethego, wiążąc jego *Wilhelm Meisters Lehrjahre* z ogólnoniemiecką ideą *Bildung*, natomiast dr Joanna Ostrowska z Zakładu Performatyki IK UAM wskazała na możliwości powiązania kilku aspektów badań performatycznych ze społeczno-regulacyjną teorią kultury sformułowaną przez prof. Jerzego Kmitę. Z kolei dr Magdalena Grenda z tegoż Zakładu zademonstrowała performatyczny potencjał badań nad konsumpcją.

Dyskusje, które wywiązały się drugiego dnia konferencji w kręgu jej uczestników pozwalają wierzyć, że performatyka nie jest tylko modnym trendem w nauce, lecz istotną poznawczą, nowatorską, interdyscyplinarną refleksją nad wszelkiego typu działaniami podejmowanymi przez człowieka.

Ewa Jeleń-Kubalewska

50 mln zł trafi do uczelni, które wspólnie z przedsiębiorstwami zorganizują zawodowe staże dla swoich studentów. W pilotażowej edycji nowego programu sfinansujemy co najmniej trzymiesięczne staże dla około 10 tysięcy młodych ludzi z całej Polski – zapowiada minister nauki prof. Barbara Kudrycka. Pierwsi studenci rozpoczną staże już z początkiem 2014 roku.

**K**onkurs dla uczelni organizują wspólnie Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. Zasady konkursu minister Barbara Kudrycka ogłosiła w poniedziałek podczas spotkania ze studentami, którzy odbywają staże w Centrum Badawczo-Rozwojowym Samsung Polska.

*W konkursie będą premiowane te projekty, które przewidują co najmniej trzymiesięczne staże. One dają już realną szansę, by student mógł poznać kulturę pracy w danym przedsiębiorstwie, stosowane tam metody zarządzania czy technologie produkcji, ale też wykazać się umiejętnościami i kreatywnością, która może skłonić pracodawcę do rozważenia stałej z nim współpracy* – podkreśla prof. Kudrycka.

Szkoły wyższe, które wspólnie z pracodawcami stworzą kompleksowy i nowoczesny program stażowy dla minimum 30 proc. studentów na danym kierunku studiów, mogą uzyskać w konkursie od 3 do 7 mln zł. Poza sfinansowaniem staży, uczelnie będą mogły przeznaczyć te pieniądze m.in. na zorganizowanie wykładów i zajęć z wybitnymi praktykami, zagraniczne wyjazdy studyjne dla studentów czy wzmocnienie oferty Akademickich Biur Karier.

*Konkurs ogłaszamy w Centrum Badawczo-Rozwojowym firmy Samsung nie bez powodu. Ta firma realizuje ambitne projekty stażowe, w ubiegłym roku to studenci uznali ją za najlepszego pracodawcę* – dodała minister.

*Co roku stu studentów najlepszych uczelni technicznych w Polsce odbywa staże w biurach Samsunga w Warszawie, Poznaniu, w Łodzi, a wkrótce także w Krakowie. Wierzę, że ten program pozwoli pracodawcom na stworzenie większej liczby miejsc*

*na stażach i zmotywuje studentów do ich poszukiwania* – podkreślił Adam Roś, Dyrektor R&D Centrum Badawczo-Rozwojowego Samsung.

*Konkurs na staże dla studentów to kolejny projekt NCBR wspierający rozwój kompetencji młodych ludzi. W gospodarce opartej na wiedzy, ważne jest pozyskiwanie nowej wiedzy, ale jeszcze ważniejsze są kompetencje, które się przy tym zdobywa. Dlatego budżet tego konkursu będziemy systematycznie zasilać z oszczędności wypracowanych przy innych konkursach z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki – powiedział Leszek Grabarczyk, z-ca dyrektora Narodowego Centrum Badań i Rozwoju.*

Program jest otwarty dla wszystkich kierunków studiów, jednak dodatkowe punkty uzyskają projekty z kierunków matematycznych, ścisłych i technicznych, a także te związane z ekologią, odnawialnymi źródłami energii, zarządzaniem środowiskowym w przedsiębiorstwach oraz technologiami przyjaznymi dla środowiska naturalnego.

\*\*\*

W ramach PO KL Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego przeznaczy 32 mln zł na szkolenia i staże w zakresie energetyki jądrowej i technologii eksploatacji oraz rozpoznawania zasobów gazu łupkowego. W skierowanych do kadry akademickiej i doktorantów programach szkoleniowo-stażowych przygotowanych przez wybrane w konkursie najlepsze uczelnie kształcące w tych dziedzinach udział weźmie 240 osób – po 120 odpowiednio dla energetyki jądrowej i gazu łupkowego. Staże będą organizowane sukcesywnie w grupach 30-40 osobowych w latach 2014-2015. Pilotażowe szkolenia odbędą się w pierwszej połowie 2014 r. i trwać będą około 6 tygodni.



FOT. Z MICHAŁ MARCINIĄK

## Brazylijskie jiu jitsu

W dniach 9-10 listopada br w hali sportowej przy ul. Zagajnikowej odbyły się IX Mistrzostwa Polski w nie tak dobrze jeszcze znanej i rozpropagowanej sztuce walki, jaką jest brazylijskie jiu jitsu. Szukając informacji na temat tej dyscypliny dowiadujemy się, że jest to sztuka walki wywodząca się z jiu-jitsu, zapasów i judo, którą charakteryzuje nacisk na walkę w parterze. Sztuka ta narodziła się w Brazylii, a jej popularność dotarła do Europy, w tym również do Polski.

Jak wyjaśnia zawodnik sekcji UAM Michał Marciniak: *Brazylijskie jiu-jitsu koncentruje się na walce z jednym przeciwnikiem. Celem walki jest przejęcie kontroli nad przeciwnikiem poprzez zadawanie mu kontrolowanego bólu (dźwignie) bądź pod groźbą utraty przytomności z bólu lub od duszenia. Walka w brazylijskim jiu-jitsu odbywa się głównie w parterze. Taktyka polega na sprowadzeniu przeciwnika do parteru, unieruchomieniu go i wykonaniu techniki kończącej – dźwigni bądź duszenia, zmuszającej przeciwnika do poddania się bądź pozbawiającej go przytomności. Zawodnicy brazylijskiego jiu-jitsu walczą w zwarciu, co dodatkowo utrudnia ich przeciwnikom wykonywanie uderzeń.*

*Brazylijskie jiu-jitsu opiera się także na chwytach. Dominują w tej dyscyplinie duszenia, dźwignie i inne techniki unieruchamiania przeciwnika. W tej dyscyplinie nie stosuje się uderzeń. Wykonują je jednak zawodnicy przygotowujący się do turniejów mieszanych sztuk walki. Stosuje się też rzuty mające na celu sprowadzenie przeciwnika do parteru. Chwyty w parterze często wykonuje się nogami poprzez zahaczenie lub objęcie części ciała przeciwnika. Jednym z elementów charakterystycznych dla brazylijskiego jiu-jitsu jest tzw. garda. Garda polega na objęciu nogami przeciwnika stojącego lub klęczącego przez zawodnika leżącego. Stosuje się też tzw. dosiad, który polega na siedzeniu okrakiem na leżącym przeciwniku.*

W 2013 roku organizatorem Mistrzostw Polski w brazylijskim jiu jitsu był KU AZS UAM oraz BJJ Berserkers Team (wśród zaangażowanych pracowników należy wymienić trenerów sekcji Piotra Rutkowskiego oraz Macieja Glabusa, a także pracownika SWFiS UAM Michała Marciniaka, który reprezentował barwy naszego klubu). W tegorocznych zawodach brała udział rekordowa liczba 1127 najlepszych zawodników z całej Polski podzielonych wg stopnia zaawansowania i wagi. Towarzyszyła im nie mniejsza liczba kibiców – ponad tysiąc osób. Imprezę uroczystie otworzył rektor UAM prof. B. Marciniak – pasjonat sztuk walki.

W sobotę odbyły się walki pasów białych i niebieskich, a w niedzielę walczyły pasy purpurowe, brązowe

i czarne. AZS UAM reprezentowało 14 zawodników. Spośród akademików najlepiej zaprezentował się Mateusz Lurc, identyfikujący się niebieskim pasem, który w kategorii wagowej do 94 kilogramów zdobył brązowy medal. Pozostali członkowie sekcji też zaprezentowali się przyzwoicie i zajęli miejsca plasujące ich w okolicach strefy medalowej.

*Jak to w sportach walki bywa, brakowało nam trochę szczęścia i życzliwości ze strony sędziów – podkreśla Michał Marciniak – wygrałem 2 walki, a w trzeciej przegrałem przez wskazania sędziego przy stanie 0:0. Byłem zupełnie zaskoczony.*

W zgodnej opinii obserwatorów mistrzostwa stały na bardzo wysokim poziomie, a wzorowa organizacja imprezy oraz licznie przybyli kibice potwierdzają, że na UAM zapotrzebowanie na sporty walki jest duże.

### Uczestnicy zawodów: studenci i absolwenci UAM

1. Jowita Świniarska women biały/niebieski – 56 kg
2. Agnieszka Reślinska women biały/niebieski – 66 kg
3. Oskar Wasilewski adult biały – 70 kg
4. Michał Kowalski adult biały – 82.3 kg
5. Mieczysław Jędrzejczak adult niebieski – 70 kg
6. Kamil Wylegała adult niebieski – 76 kg
7. Błażej Wawrzyniak adult niebieski – 82.3 kg
8. Krystian Książkowski adult niebieski – 94.3 kg
9. Marcin Wyrwiński adult niebieski – 82.3 kg
10. Michał Marciniak adult niebieski – 88.3 kg
11. Szymon Mrugalski junior dowolny – 64 kg
12. Marcin Mrugalski adult niebieski -100.5 kg
13. Wojciech Raś adult purpurowy +100.5 kg
14. Joanna Leyko women biały/niebieski – 66 kg
15. Robert Zyffert adult niebieski – 88.3 kg
16. Grzegorz Smykalla adult biały – 76 kg
17. Błażej Kozłowicz adult niebieski – 82.3 k

Adam Barabasz





Bank Polski  
dzień dobry

## PRZEJRZYSTA KARTA TO PRZEJRZYSTE FINANSE

### Zachowaj kontrolę nad finansami

Wiele osób myśli, że korzystanie z karty kredytowej to brak kontroli nad finansami i niespodziewane opłaty. Tymczasem to wygodne rozwiązanie, którego nie trzeba się obawiać – szczególnie jeśli wybierzesz Przejrzystą kartę kredytową Visa PKO Banku Polskiego.

Ta karta pozwoli Ci zachować pełną kontrolę nad finansami i jednocześnie

zapewni szybki dostęp do dodatkowych środków w razie nieoczekiwanych wydatków. Dodatkowo możesz też wybrać niski limit kredytowy, dzięki czemu łatwiej Ci będzie zarządzać swoimi wydatkami.

By ułatwić Ci kontrolę, nasz serwis SMS będzie Cię informował o wszystkich transakcjach, dostępnym limicie oraz terminach spłaty.

Z Przejrzystą kartą niespodziewane wydatki nigdy więcej Cię nie zaskoczą. Zyskujesz dostęp do dodatkowych

środków na dowolny cel, a na ich spłatę możesz mieć do 55 dni.

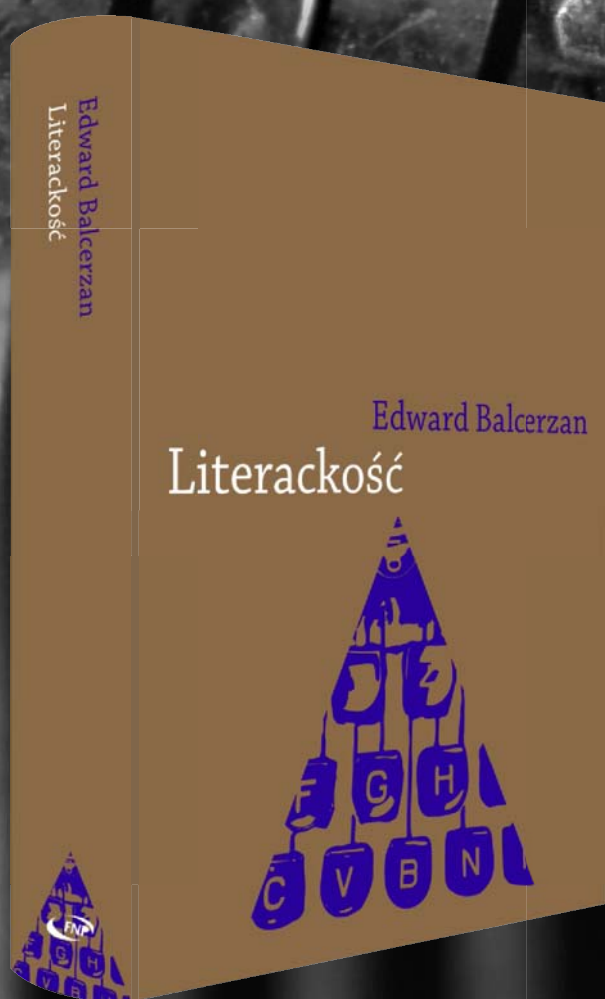
W tym czasie nie pobieramy odsetek od płatności kartą i przelewów z karty. Kartą kredytową Visa PKO Banku Polskiego możesz płacić w sklepie i w internecie oraz realizować inne zobowiązania, np. opłacić rachunki, korzystając z nowej usługi – przelewu z karty kredytowej.

Proste zasady i łatwa spłata – tego właśnie potrzebujesz!

**Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika  
przedstawia**

*Każde nowe zjawisko literackie zagraża tożsamości literatury, ale i jej tożsamość potwierdza. Nowość inicjuje zmianę hierarchii tematów, powoduje deregulację norm wypowiedzenia, wzmacnia zamieszanie pośród gatunków, wymusza rewizję granic oddzielających literaturę od nieliteratury i paraliteratury oraz komunikację werbalną od niewerbalnej.*

**Edward Balcerzan**  
**Literackość**  
**Modele, gradacje, eksperymenty**



wydawca serii

**Monografie FNP**

Wydawnictwo Naukowe  
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika

 [www.fnp.org.pl](http://www.fnp.org.pl)

do nabycia w dobrych księgarniach i na stronie internetowej



**www.wydawnictwoumk.pl**

oraz pod adresem: Wydawnictwo Naukowe UMK, ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń,  
e-mail: [books@umk.pl](mailto:books@umk.pl)